

TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

NR 41 (257)

11 PAŹDZIERNIKA 1996 R.

CENA 90 gr (9 000 zł)

Wielki Kosz Życzeń dla Nauczycieli na str. 6 i 7

Wizytacja biskupia

Od ubiegłej soboty trwa w Sanoku wizytacja kanoniczna księdza biskupa Stefana Moskwy. Odbywa się ona, zgodnie z Kodeksem Prawa Kanonicznego, raz na pięć lat i zasięgiem swym obejmuje cały Dekanat Sanok I.

Celem wizytacji jest zapoznanie się kościelnych władz zwierzchnich z życiem wszystkich parafii, troskami i problemami parafian. W czasie odwiedzin ksiądz biskup spotyka się z różnymi grupami świeckich działającymi w parafiach, a jest ich wielka różnorodność i prowadzi działalność na wielu polach. Należą do nich między innymi grupy młodzieżowe, oazowe, modlitewne, koła ministrantów, żywego różańca, kręgi biblijne, oazy rodzin, wspólnoty charyzmatyczne odnowy w Duchu Świętym.

Od czasu powrotu religii do szkół, placówki oświatowe także zostały włączone w życie parafii, dlatego też wizytując dekanat, Kuralny Wizytator wiele czasu poświęca spotkaniom z uczniami, młodzieżą i pracownikami szkół. Wizytacja biskupia obejmuje również pracę proboszczów, katechetów, kapelanów i pracę duszpasterską zgromadzeń zakonnych.

(bem)

Stomilowskie akcje
w publicznym obrocie

Bomba poszła w górę

W dniu 3 października Komisja Papierów Wartościowych dopuściła do publicznego obrotu akcje Sanockich Zakładów Przemysłu Gumowego "Stomil Sanok" SA. Spółka ta będzie oferować w ofercie publicznej, która rozpocznie się 4 listopada, 500 000 akcji serii D. Cena emisyjna została ustalona w przedziale od 16 do 25 złotych, a jej ostateczna wysokość zostanie określona przez Radę Nadzorczą nie później niż na 5 dni przed rozpoczęciem subskrypcji. Zapisy na akcje będą przyjmowane w punktach obsługi klienta Domu Maklerskiego BIG Spółka z o.o.

Oferowanie akcji serii D po maksymalnej cenie emisyjnej oznaczać będzie, że wskaźnik C/Z (*) wyniesie 10,9, a C/WK (* *) — 0,95.

Szczegóły na str. 3

Autosanowe cacka

Granus dla Słowaków. Lider dla postów. Dla kogo Cezar?



Ten autobus naprawdę wyprodukowano w Autosanie!

Z uruchomionej niedawno montowni Autosanu w słowackim Zwoleniu zjechały już trzy pierwsze autobusy H10—11 o wdzięcznej nazwie GRANUS (od przepływającej przez miasto rzeki Gron). Pojazdy te — przeznaczone dla komunikacji międzymiastowej — wyposażone są w osie i mosty słowackiego Liaza oraz silniki austriackiego Steyera. Autosan dostarcza do nich natomiast specjalne kadłuby z umieszczonymi pośrodku — wzorem czeskiej Carosy — drzwiami. Model ten — pozytywnie przyjęty przez Słowaków — ma spore szanse stać się na rynku naszych południowych sąsiadów znaczącym konkurentem dla wyrobów potentata autobusowego z Czech. Aktualnie realizowane jest kolejne zamówienie na dziesięć pojazdów tego typu.

Jak już informowaliśmy, bardzo dobrze sprzedaje się turystyczny LIDER. Zakupła go dla swoich potrzeb m.in. Kancelaria Sejmu RP. Pojazd prezentowany był ostatnio na Targach Motoryzacyjnych w Hanowerze. Zdaniem prezesa Andrzeja Krzanowskiego, auto nie odbiegało klasą od innych prezentowanych w Niemczech modeli, przebijając jednocześnie ceną. Powinno to zaprezentować zainteresowaniem klientów spoza Polski. Przyszłoroczne prognozy przewidują utrzymanie produkcji krajowej Lidera na tegorocznym poziomie (około 25—30 sztuk). Ostateczny plan zostanie ustalony jednak dopiero po podpisaniu umowy z Izłą Gospodarczą Turystyki.

Rośnie zainteresowanie nowym produktem sanockiej spółki — wysokopokładowym, luksusowym autobusem turystycznym A—404 T o handlowej nazwie CEZAR, którego pierwszy egzemplarz zjechał niedawno z taśm produkcyjnych. Pojazd ten jest oparty na podwoziu mercedesa O 404, natomiast stylizacja nadwozia i wnętrza są w całości dziełem sanockich konstruktorów. Cztery dotychczasowe prezentacje auta w kraju — na spotkaniu z PKS—ami w Jachrance, posiedzeniu Izby Gospodarczej Turystyki w Warszawie i dwukrotnie w Rzeszowie — wypadły pozytywnie i procentują już pierwszymi zamówieniami. Jesienią, przy współpracy z Centrum Sobiesław Zasada SA., przeprowadzony zostanie cykl promocyjny tego modelu. (Sanoczanie mieli niedawno okazję podziwiać jego urodę podczas prezentacji na Rynku, jaka odbyła się 29 września). Tegoroczna produkcja Cezara ograniczy się jednak prawdopodobnie do dwóch egzemplarzy, ponieważ spółka posiada tylko tyle podwozi. Złożono zamówienie na kolejne 20, a docelowa produkcja w przyszłym roku ma osiągnąć 50 pojazdów. Odbiorcami autobusu będą głównie krajowi klienci, choć auto ma również szanse na eksport. Być może wzrosną one po 16 października, kiedy to Autosan odwiedzi dyrektor niemieckiego Mercedesa.

/jot/

Dieta diecie nierówna...

W ostatnim numerze "TS" z 4 października w informacji "Drożsi radni" niezbyt uważnie zajrzałam do portfeli przewodniczącego Rady Miasta i jego zastępców, pomniejszając nieco ich zawartość. Poza dietami za udział w posiedzeniach sesji Rady otrzymują oni dietę — za czynności związane z organizowaniem i koordynacją prac Rady i jej organów, a także reprezentowaniem Rady na zewnątrz — w formie stałego zryczałtowanego dodatku miesięcznego w wysokości:

przewodniczący — 1,8—krotnego wynagrodzenia miesięcznego w kwartale poprzedzającym prawo do diety podanego w obwieszczeniu Prezesa GUS,

wiceprzewodniczący — 0,7 wynagrodzenia przewodniczącego.

Dieta za udział w posiedzeniach sesji oraz dieta mająca formę stałego zryczałtowanego dodatku miesięcznego oparte są o tę samą podstawę — przeciętne wynagrodzenie — tyle, że pierwsza liczona jest od jej dwudziestej drugiej części, a druga — od całości.

Na wniosek grupy radnych zgłoszony podczas ostatniej sesji Rady Miasta podniesiono też stawkę za udział radnych w posiedzeniach komisji — od września otrzymują oni za każde z posiedzeń nie jedną a półtorę diety.

Uff, zaglądnienie do cudzej sakwy nie jest łatwe, szczególnie, gdy kryje ona w sobie niby te same, a tak różne rzeczy...

Joanna Kozimor

„WARTA” S.A.

w Sanoku · ul. Kościuszki 18 · tel./fax 329-77

proponuje:

NOWE, TAŃSZE AUTO-CASCO

- uwzględniamy zniżki nabyte w innych zakładach ubezpieczeniowych
- dodatkowe zniżki to:

15% za OC w WARCIE

10% za nowy samochód

10% za KARTĘ KLIENTA WARTY

5% dla wszystkich pracowników zakładów i szkół ubezpieczonych w WARCIE

ZAPRASZAMY

Dnia 9 października odszedł na zawsze z grona sanoczan jeden z najwybitniejszych obywateli naszego miasta, żołnierz Armii Krajowej

mgr Stanisław Kawski

Postać wrośnięta tradycją swej zasłużonej Rodziny w historię Sanoka, Człowiek o głębokiej wiedzy nie tylko z dziedziny farmacji, ale także historii ojczystej i regionalnej, uroczy, pełen kultury i tego sposobu bycia, który zjednywał Mu powszechny szacunek i sympatię. Będzie nam Go bardzo brakowało.

Korporacja Literacka

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 11 października o godz.13.00.



Kasy Fiskalne - ceny producenta

Casio, Samsung, Sharp, Optimus, Elzab, IPC, Posnet...

Terminy: 1 wrzesień - 6 mld za 3 kwartały 1995

1 listopad - 5 mld, 1 grudnia - 4 mld

Te kasy liczą dla CIEBIE-Agencja 3A tel. 36-788

Dyżury radnych: 17 października od godz. 17.00 do 18.00 dyżur w biurze Rady Miasta pełnić będzie Jan Biega.

Pielgrzymka maturzystów

Jak co roku na Jasną Górę podążają pielgrzymki klas maturalnych. Na spotkanie modlitewne i uroczystą mszę świętą celebrowaną przez biskupa ks. Józefa Michalika przybyła też młodzież z archidiecezji przemyskiej i lubelskiej. Z Sanoka obecni byli

uczniowie Społecznego Liceum Ogólnokształcącego oraz Technikum Mechanicznego. Z Leska do Częstochowy przyjechały dwa autokary z Zespołu Szkół Rolniczych i Liceum Ogólnokształcącego. Uroczystości religijne odbyły się w nocy z 2 na

3 października i zakończyły się tuż nad ranem. Biskup Michalik życzył wszystkim zebranym pomyślności, no i oczywiście zdania matury. Na koniec udzielił błogosławieństwa i zachęcił młodych do częstszego odwiedzania Jasnej Góry. (koff)

Działająca przy sanockiej "Farze" Wspólnota Dominikańska ogłosiła zbiórkę używanych podręczników i przyborów szkolnych dla dzieci biednych i z wielodzietnych rodzin. Na akcję odpowiedziało dwadzieścia sześć osób, które przyniosły artykuły szkolne, a także odzież, buty i zabawki. Szczególnie wzruszający był dar 86-letniej Stefani M., która przyniosła używaną odzież. Trzy ośmioletnie dziewczynki ofiarowały podręczniki. Do 17 października (godz. 17.00) będzie można odbierać dary w siedzibie Wspólnoty, która mieści się przy kościele pw. Przemienienia Pańskiego w Sanoku. (s)

Tomasz Korzeniowski prezesem

Korporanci wybrali władze

5 października w sali Miejskiej Biblioteki Publicznej odbyło się zebranie wyborcze do władz Korporacji Literackiej, która powstała 7 maja br. Początkowo były kłopoty z zebraniem kworum, jednak po niezbyt długim oczekiwaniu, zgromadziła się liczba członków KL pozwalająca wybrać zarząd Korporacji.

Zgłoszono pięciu kandydatów do zarządu: Janusza Szubera, Tomasza Korzeniowskiego, Jana Szelca, Zbigniewa Osenkowskiego i Ryszarda Kulmana. Proponowano także kandydaturę Ardy Kochanowskiej, jednak ta poetka z rozbrajającą szczerością powiedziała: — Nie zgadzam się na kandydowanie, dajmy szansę młodszemu.

Ostatecznie jednogłośnie zaakceptowano piątkę kandydatów do zarządu, który spośród siebie wybrał wła-

dze. Prezesem został Tomasz Korzeniowski, poeta i prozaik, dziennikarz "Nowego Podkarpacia". Przypomniwszy, że Tomasz Korzeniowski był głównym autorem powstania w maju 1991 roku "Tygodnika Sanockiego". Przez siedem tygodni pełnił funkcję redaktora naczelnego, jednak ówczesnie działająca Rada Programowa gazety zdjęła go z funkcji w trybie, nazwijmy to, sądu kapturowego. Po prostu Tomasz uwierzył, że demokracja między innymi polega na pisaniu prawdy...

— Rozumiem naszą działalność w ten sposób, że nie będziemy się — mimo nazwy — ograniczać tylko do spotkań związanych z literaturą. Myślę, że Korporacja powinna zajmować się kulturą w najszerszym tego słowa znaczeniu — powiedział nowo wybrany prezes.

— W najbliższym czasie powin-

niśmy spotkać się z Janem Szelcem i porozmawiać z nim o jego ostatniej publikacji — "Sinych Wirach" — mówił wiceprezes KL Janusz Szuber. — Teraz zresztą trwa rok akademicki, więc miast zapraszać naukowców, wykorzystajmy ludzi, którzy tu, w naszym regionie robią ciekawe rzeczy. Myślę, że niedługo spotkamy się z Orelca.

Sekretarzem zarządu został Jan Szelc, z wyborem skarbnika zaś na razie się wstrzymano, bowiem ani Ryszard Kulman, ani Zbigniew Osenkowski nie chcieli się tej roli podjąć. Kulman natomiast (właściciel firmy Produkcyno — Handlowo — Usługowej SAMAN) rzucił na stół dwieście złotych, które przeznaczone zostaną — co oczywiste — na działalność Korporacji Literackiej. (mlc)

Pamięci 407 poległych

4 października w Nowosielcach, Zarszynie i Dukli uczczono pamięć poległych w bitwie o Przełęcz Dukielską słowackich i czeskich żołnierzy. Prócz cywilnych i wojskowych notabli w uroczystościach wzięła udział liczna grupa słowackiej i polskiej młodzieży.

W Nowosielcach poległo stu sześćdziesięciu pięciu naszych południowych sąsiadów. Ich symboliczną mogiłę stanowi obelisk wzniesiony na początku lat siedemdziesiątych przed zabytkowym budynkiem Technikum Rolniczego będącym niegdyś dworkiem rodziny Gniewosów. Złożono tam wieńce i kwiaty, po czym kolumna autokarów i samochodów osobowych udała się do Zarszyna. W tej miejscowości, w zbiorowym grobowcu złożono prochy siedemnastu żołnierzy. Zastępca wójta Gminy Zarszyn Andrzej Piotrowski popisał się nad grobem doprawdy wielkimi oratorskimi zdolnościami. Powiedział między innymi:

— Mój dziadek był słowackim żołnierzem, ale to nie dlatego akurat dzieciom i młodzieży z Zarszyna szczególnie wprawiamy, kto ich miejscowość wyzwalał. Oni szczególnie dbają o mogiłę, nad którą zgromadziliśmy się dzisiaj, w pięćdziesiątą drugą rocznicę dukielskiej bitwy. Chcemy ten grobowiec przebudować, aby nadać mu dużo piękniejszy wygląd. Czekamy na pomysły naszych słowackich przyjaciół — ten grób powinien być naszym wspólnym dziełem.

Po wójcie Piotrowskim przemówił Przewodniczący Słowackiego Związku Kombatantów Jan Husak, następnie zaś zarszyński proboszcz Antoni Obłozza odmówił modlitwę, za poległych w czasie wojny.

— W Zarszynie utrwaliła się już

taka tradycja — powiedział reporterowi "Tygodnika" Andrzej Piotrowski — że każdy 1 listopada stawia znicz czy świeczkę na zbiorowej mogiłe Słowaków. Przecież wiadomo, że nikt z rodziny nie przyjedzie uczcić ich pamięci, bo przecież nawet nie wiadomo, jak się nazywają?

Oprócz wymienionego Jana Husaka, gości z za wschodniej granicy reprezentowali między innymi zastępca gen. Husaka generał major Karol Schwarz, a także podpułkownik Ivo Rychlik i równy mu stopniem Czech Josef Hasine, szef tamtejszej organizacji kombatanckiej. Stronę polską reprezentowali: szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego pułkownik dyplomowany Stanisław Osika, przedstawiciel Ministerstwa Obrony Narodowej płk Józef Homa, przedstawiciel Zarządu Głównego Związku Kombatantów dr Marian Burak, przewodniczący Rady do spraw Kombatantów przy Wojewodzie Krośnieńskim Karol Soliński, pełnomocnik kierownika Urzędu ds. Kombatantów podpułkownik Tadeusz Puchała. Nie mogło zabraknąć — oczywiście kapitan Mariana Jarosza, przewodniczącego Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych Ziemi Sanockiej. Był też Kazimierz Pomykała długoletni dyrektor szkoły rolniczej z Nowosielec, który włożył mnóstwo inicjatywy i pracy w powstanie pomnika upamiętniającego poległych żołnierzy.



Pomnik przed Technikum Rolniczym w Nowosielcach.

Z Zarszyna wszyscy udali się do Dukli, gdzie uczczono pamięć poległych tam 225 wojaków z za południowej granicy. (mlc)

Komu zginął pies?

Do jednej z naszych Czytelniczek przybłąkał się młody, brązowy owczarek. Stęskniony pies czeka na swego właściciela pod numerem tel. 346-73.

"Autosan" wyróżniony

Zespół Pieśni i Tańca "Autosan" zdobył wyróżnienie podczas Przeglądu Pieśni i Tańca "Kropa '96".



Impreza odbyła się 22 września w Wojewódzkim Domu Kultury w Krośnie. Sanoczanin wykonał m.in. poloneza, mazurka, kujawiaka i suitę tańców nowosądeckich. Ta ostatnia przyniosła im wyróżnienie za opracowanie artystyczne i nagrodę w wysokości 400 zł. Pierwszą nagrodę zdobył zespół z Haczowa.

Po raz kolejny "Autosan" wystąpi 11 listopada właśnie w Haczowie, podczas koncertu z okazji Święta Odzyskania Niepodległości. (B)

Korba do lamusa

Wydawało się, że Ustrzyki Dolne — miasto najdalej wysunięte na południowy wschód Polski — już zawsze komunikować się będą z resztą świata za pomocą centrali telefonicznej "na korbę". Nawet łączenie się dwóch abonentów w tym mieście wymagało zamawiania numeru rozmówcy u telefonistki. Tymczasem ostatnio technologia zawitała w głębokie Bieszczady i do Ustrzyk dzwonić już można "po kierunku". Jeżeli telefonujemy z Sanoku, przed numerem właściwym wystarczy wykręcić (lub nacisnąć) cyfrę 1. Natomiast z Polski lub świata, przed "jedyką" i numerem właściwym wystukać trzeba sanocki numer kierunkowy, czyli 0-137.

Milego (i szybkiego) dzwonięcia. (b)

Zwycięstwo

W telewizyjnym teleturaniu "Szalone liczby" emitowanym przez program drugi TVP uceń szóstej klasy Szkoły Podstawowej nr 9 Piotr Tutak zajął pierwsze miejsce. Rzecz wydarzyła się jeszcze na wakacjach, choć program emitowany był dopiero 21 września. Piotrek dobrze zaprezentował się też w kolejnej edycji teleturaju. Wszystkich, którzy pragną przekonać się o wyjątkowych zdolnościach młodego sanoczanina, zachęcamy do włączenia telewizorów w dniu 2 listopada o godzinie 19:35. Warto zrezygnować z "Wiedomości" i pooglądać dwójkę. (s)

Kronika policyjna

Sezon trwa...

Z piwnicy bloku na ul. Robotniczej skradziono rower górski Alton o wartości 600 zł. Włamanie ujawniono 27 września.

Rozezaraował się

Nietęgą minę musiał mieć sprawca włamania do sklepu meblowego na ul. Jagiellońskiej w dniu następnym. Zabrana przez niego kasetka zawierała... 11 zł.

Wielbiel Milky Way'ów?

Gotówkę oraz stoczyć o łącznej wartości 1300 zł przywłaszczył sobie sprawca włamania do hurtowni na ul. Bema. Kradzież miała miejsce 28 września.

Niepotrzebna śmierć

W tym samym dniu w piwnicy bloku na ul. Robotniczej znaleziono zwłoki 18-letniego narkomana Wojciecha D.

Bezpieczniej chować

Trzydziestego września z malucha zaparkowanego na ul. Dworcowej skradziono radiodzwoniarz Grundig o wartości 100 zł.

Bez magnetowidu i kuchenki...

Tego samego dnia nieznanemu sprawcy włamał się do budynku mieszkalnego przy ul. Staffa. Jego łupem padł magnetowid Sharp oraz kuchenka mikrofalowa. Straty — 1000 zł.

...telewizora oraz radiodzwoniarza

Czwartego października ujawniono dwa włamania: do budynku mieszkalnego na ul. Konopnickiej, skąd złodziej przywłaszczył sobie telewizor Sanyo wartości 800 zł oraz do opla astry na Błoniach, z którego skradziono radiodzwoniarz Philips oszacowany na 550 zł.

Znów "górał"

Trzeciego października z korytarza budynku na ul. Grzegorza skradziono rower górski o wartości 600 zł.

Na szczęście niegroźnie

Nieletnia Magda W. została potrącona na przejściu dla pieszych przez fiata 126p. Dziewczynka doznała ogólnych obrażeń ciała. Zdarzenie miało miejsce 3 października na ul. Kościuszki.

Audi kontra ford

Czwartego października wydarzył się wypadek drogowy na skrzyżowaniu ul. Przemyskiej i Chrobrego. Kierujący audi zjechał nagle na przeciwległy pas ruchu i zderzył się z fordem fiesty. Straty 2500 zł.

Przez szybę

W nocy z 4 na 5 października włamano się do sklepu PSS Spolem Sylwia na ul. Traugutta. Sprawca dostał się do środka przez wybitą w drzwiach szybę. Jego łupem padł alkohol i art. spożywcze o wartości około 500 zł.

Zabawili się w Janosika?

W ciągu dwóch kolejnych nocy ostatniego tygodnia pięciu właścicieli fiatów w Sanoku zostało pozbawionych na pewien czas swych samochodów. Sprawcy kradzieży — po krótkotrwałym użyciu — porzucali pojazdy gdzie popadło.

Z 5 na 6 października skradziono fiata 126p zaparkowanego pod sklepem Nowalijka w okolicach ul. Krzywiej. Odnaleziono go trzy dni później w gminie Strzyżów.

Następnej nocy łupem złodziei padły aż cztery auta: fiat 125p z ul. Sierakowskiego oraz maluchy zaparkowane na ul. Heweliusza, Kościuszki i Sadowej. Wszystkie odnaleziono w Sanoku po kilkunastu lub kilkudziesięciu godzinach. Niektóre z nich uboższe o pewne przedmioty, choć w jednym przypadku właściciel znalazł schowaną za siedzeniem gaśnicę i apteczkę, które nie są jego własnością. Policja prowadzi postępowanie wyjaśniające w tej sprawie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w ostatniej drodze naszego kochanego Męża i Tatusia ś. p. **Tadeusza CHYTŁY** serdeczne podziękowania składa Żona, Córka i Syn

Panu **Antonemu Kotulskiemu** wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci **Teściowej** składa Przewodniczący Rady Miasta Zarząd Miasta

Panu **Robertowi Bańkoszowi** wyrazy głębokiego i szczerego współczucia z powodu śmierci **Matki** składa Burmistrz Miasta i pracownicy Urzędu

W środę 9 października odebraliśmy smutną wiadomość o śmierci **mgr Stanisława Kawskiego** - sanoczanina, aptekarza, żołnierza Armii Krajowej, byłego przewodniczącego Sanockiego Oddziału Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Rodzinie zmarłego składamy wyrazy najszczęśliwszego współczucia Redakcja i współpracownicy „Tygodnika Sanockiego”

Biogaz w komorach i kaloryferach

Od września w sanockiej oczyszczalni ścieków uruchomiono instalację biogazu. Wypuszczany dotychczas w powietrze, ogrzewa dziś nie tylko komory fermentacyjne z osadem, ale i... kaloryfery w budynkach oczyszczalni.

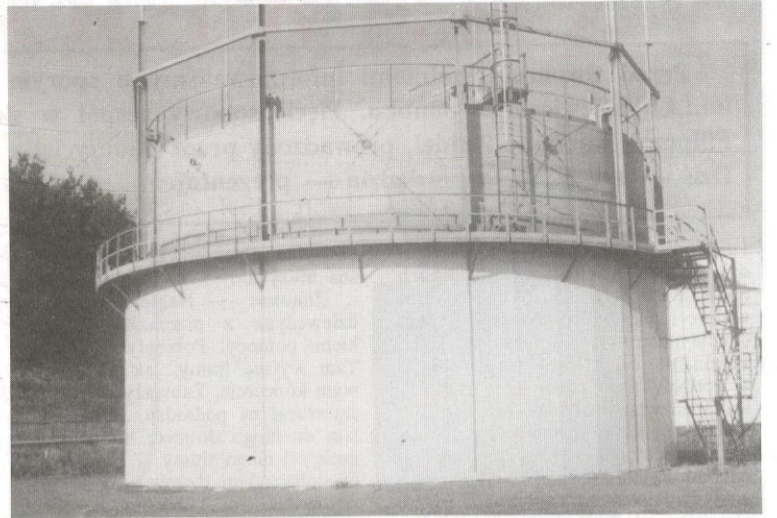
Ze względu na nietypowość instalacji, jej rozruch był dość długi. Rozpoczęły jeszcze w maju, odbywał się etapami i trwał do września.

— Trzeba to było robić spokojnie, bez żadnego ryzyka. Początkowo biogaz spalaliśmy w urządzeniu zwanym pochodnią, wypuszczając powstałe w wyniku spalania ciepło w powietrze. Dopiero później podłączyliśmy odpowiedni piec, dzięki któremu gaz ten można dziś wykorzystać do celów technologicznych, a nawet i centralnego ogrzewania — stwierdził kierownik oczyszczalni Wojciech Petryk.

Biogazem ogrzewane są dwie ogromne komory fermentacyjne,

z których każda ma objętość 2500 m³ (dla porównania — średniej wielkości budynek jednorodzinny ma około 500 m³). Znajduje się w nich osad powstały po oczyszczeniu ścieków, który przed wywiezieniem na wysypisko trzeba unieszkodliwić. Służy temu fermentacja, której optymalny przebieg wymaga temperatury 35 stopni Celsjusza. W wyniku podgrzania osadu następuje rozkład znacznej części zawartych w nim substancji organicznych, co w efekcie prowadzi do jego znacznej neutralizacji. Jednocześnie wydziela się biogaz. W około 70 procentach składa się on z metanu, w 30 z dwutlenku węgla. Zawiera też śla-

dowe ilości azotu i siarkowodoru. Ze względu na zawartość tego ostatniego, gaz najpierw trafia do odsiarczalników, później — po oczyszczeniu i zmagazynowaniu w zbiorniku — zostaje pod ciśnieniem wtłoczony do pieca, gdzie następuje spalanie. Doba produkcji biogazu wynosi obecnie około 800 m³ i przekracza potrzeby technologiczne oczyszczalni. Jego nadmiar zużywany jest więc do ogrzania pomieszczeń. Pozwala to zaoszczędzić 650 kg węgla dziennie. Poza efektami ekonomicznymi, przynosi też znaczne korzyści środowisku naturalnemu, a te — choć mniej widoczne od razu — trudno wszak przecenić. (j)



Tu jest gromadzony biogaz.

OT.TO znów w Sanoku

Bliźniaki Flamenco i smoki nad Wisłą

Tego kabaretu rekomendować już nie trzeba. Trudno chyba byłoby znaleźć osobę, która dotąd nie słyszała o OT.TO — czterech wesołkach od kilku lat skutecznie rozśmieszających publiczność w kraju i nie tylko. Przed tygodniem zawitali do Sanoka i wystąpili dwukrotnie. Kto nie był — niech żałuje.

Kabaret OT.TO nie stara się być odkrywczy, pretensjonalny, czy też przeintelektualizowany. Serwują proste, wesołe humor i jeśli nawet niektóre ich skecze są nieco "dziecinne", nadrabiają to piosenkami, stanowiącymi ich najmocniejszą stroną (ach, te harmonie wokalne). W piątkowy wieczór widzom bodaj najbardziej przypadła do gustu wiazanka przebojów tegorocznego lata, nazwana przez artystów... spożywcza. I tak Macarena zmieniła się w margarynę, a do piosenki Killing Mee Softly usłyszeliśmy tekst: *Pilim jak smoki nad Wisłą — wypili my wszystko, aż wyschło*. Nie trzeba chyba dodawać, iż całość zaśpiewana była perfekcyjnie, a układ choreograficzny do Macareny taki,

jak na teledysku (ręce na biodra i na kark, zmysłowe ruchy). Oczywiście w roli erotycznego tancerza najlepiej wypadł i gromkie brawa zebrał Ryszard Makowski (ten tęższej postury, z potarganą rudą czupryną).

Piosenki, oczywiście, przeważały, reszta też wypadła sympatycznie. OT.TO zaskoczyli "Randką w jasno". W rolę konferansjera wcielił się Wiesław Tupaczewski, natomiast trzej pozostali starali się jak najlepiej zaprezentować damskiej publiczności. Andrzej Tomanek był typem romantyka, Andrzej Piekarczyk — człowieka interesu pochłoniętego manią liczenia pieniędzy, a Ryszard Makowski — chłopaka prostego i niezbyt rozgarniętego (— najdroższa, wypije-

my szampana przy świecach..., a wcześniej dwa piwa na chybika — przekonywał Rysio). O dziwo nie znalazła się chętna do "Randki..." i artyści musieli sami wyznaczyć jedną z dziewczyn. Ta zaś stwierdziła kurtuazyjnie, iż wybrankami jej serca mogą być tylko wszyscy trzej. Nagrody były nie byle jakie: kasetka wideo kabaretu i — uwaga! — wycieczka z Kabaretem OT.TO dookoła... sceny (ha, ha). Podróż celebrowano w bardzo podniosłym nastroju — dwóch kabareciarzy wzięło pannę pod rękę i majestatycznym krokiem okrążyli scenę.

Mógł też podobać się numer o złączonych bokami i grających na jednej gitarze bliźniakach Flamenco. Razem powtarzali usłyszane słowa, sylabizując je jednak odwrotnie niż oryginał. — *Powiedzcie: domek* — prosi Rysio. *Odpowiedź: — Meko.* — *Powiedzcie: lustro.* *Odpowiedź: — Strolus.* — *A teraz was załatwię — powiedzcie: juhas* — Rysio zaciera ręce z uciechy, czekając aż Flamenco palną gafę przed publicznością. — *Hasju* — pada odpowiedź, a Rysio stoi jak zamurowany. — *Czekaj Ryszard, ja wiem, jak ich odczarować* — mówi Andrzej Piekarczyk. — *Powiedzcie: baba.* Publiczność wybuchła śmiechem, czekając na odpowiedź. — *Kobitka* — bliźniaki nie dają się wywieść w pole.

Najkrótsza recenzja? Półtorej godziny śmiechu i dobrej zabawy. Czy chodziło o coś innego?



Podróż z kabaretem OT.TO dookoła... sceny.

(bart)

Stomilowskie akcje w publicznym obrocie

Przypomnijmy, że "Stomil Sanok" SA jest następcą prawnym byłego przedsiębiorstwa państwowego pod nazwą Sanockie Zakłady Przemysłu Gumowego "Stomil", które — przekształcone następnie w jednoosobową spółkę Skarbu Państwa — w październiku 1993r. zostało sprywatyzowane poprzez sprzedaż 80 procent akcji Polsko—Amerykańskiemu Funduszowi Przedsiębiorczości oraz Polskiemu Prywatnemu Funduszowi Kapitałowemu I i II. Po przeprowadzeniu emisji akcji serii D udział tych inwestorów w całym kapitale akcyjnym zmniejszy się do 71 procent.

Sanocki Stomil jest krajowym liderem w produkcji i sprzedaży technicznych artykułów gumowych, którego udział w rynku stanowi blisko 50 procent. Wytwarzane tu wyroby znajdują zastosowanie w kraju m.in. w samochodach osobowych produkowanych w Fiat Auto Poland i Daewoo FSO Motor Co.Ltd., sprzęcie gospodarstwa domowego ze znakiem Zelmer i Polar, systemach okiennych renomowanych firm światowych oraz w rozmaitych urządzeniach przemysłowych i maszynach rolniczych. W 1995r. Spółka wyeksportowała, głównie na rynek niemiecki, ponad 13 procent wytworzonych produktów, z przeznaczeniem ich m.in. do montażu w samochodach osobowych audi, volkswagen ford oraz pralkach zanus-

si. Sprzedaż "Stomilu Sanok" SA w 1995 roku zamknęła się kwotą ponad 114 mln zł i w stosunku do roku 1994 wzrosła o 34 procent, a zysk netto wyniósł ponad 8 mln zł i był wyższy o 47 procent od uzyskanego w 1994r. W pierwszym półroczu 1996r. wartość sprzedaży "Stomil Sanok" SA wyniosła blisko 70 mln zł, a zysk netto za ten sam okres — ponad 8,3 mln zł. Plany na cały bieżący rok zakładają sprzedaż na poziomie 147 mln zł, przy osiągnięciu zysku w kwocie 15 mln zł.

/k/

(*) Współczynnik C/Z (w literaturze angielskiej P/E) — cena do zysku — należy do wskaźników rynku kapitałowego. Jest jednym z najważniejszych parametrów służących do porównania cen akcji. Potocznie oblicza się go dwustopniowo.

Najpierw zysk netto, jaki wykazała spółka, dzieli się przez liczbę akcji. Otrzymujemy wtedy zysk netto przypadający na jedną akcję. Następnie cenę rynkową interesującej nas akcji dzielimy przez zysk netto przypadający na jedną akcję. Według oficjalnie stosowanej przez Giełdę i prasę metody, do jego obliczeń przyjmuje się zysk netto za ostatnie cztery zakończone kwartały. Obliczony w ten sposób wskaźnik jest dobrym materiałem porównawczym minionej sytuacji spółek, gdyż nie wszystkie notowane na giełdzie firmy podają osiągnięty zysk co miesiąc. Metoda ta odzwierciedla jednak wiele sytuacji, a nie te, które mogą zaistnieć. W związku z tym dość często stosowany jest sposób polegający na podzieleniu zysku netto przez liczbę miesięcy, za którą jest on podany w bieżącym roku oraz pomnożenie go przez 12 miesięcy. Otrzymuje się wtedy hipotetyczny wskaźnik dla zysku, który spółka osiągnęła, gdyby w każdym kolejnym miesiącu osiągała zysk netto równy przeciętnemu zyskowi za minione miesiące, w danym roku. Sens stosowania tej metody jest największy pod koniec roku. Dla inwestorów tanią jest spółka, która posiada niski współczynnik C/Z, a drogą ta, w której jest on wysoki.

(** *) Współczynnik C/WK (P/BV) — cena rynkowa do wartości księgowej — to drugi bardzo istotny wskaźnik giełdowy. Jest to wartość rynkowa wszystkich akcji interesującej nas spółki w stosunku do wartości kapitału własnego spółki wg ostatniego bilansu. Wartość księgowa jednej akcji spółki jest tu liczona przez podzielenie kapitału własnego przez liczbę akcji. Wskaźnik ten porównuje się do przeciętnych dla spółek notowanych na giełdzie w układzie całociowym i branżowym. Dla renomowanych firm na rozwiniętych rynkach kształtuje się na powyżej 1. Uważa się także, że wysokość tego wskaźnika powyżej 2 świadczy o "przegranej" cenie akcji. Przy jego analizie należy zwrócić uwagę, że firma posiadająca dawno nabyte aktywa może mieć wyższy współczynnik niż firma świeża (Maciej Wojewódka — Vademecum akcjonariusza i inwestora).

ZAJAZD POD BUKOWICĄ w Bukowsku

Zaprasza miłych gości

Posiadamy dwu-, trzy-, i czteroosobowe pokoje - łącznie 50 miejsc noclegowych. Zapraszamy narciarzy, wędkarzy, osoby spragnione ciszy i spokoju oraz myśliwych, dla których rezerwujemy stylową salę myśliwską z oryginalnym barkiem.

Dla naszych GOŚCI organizujemy:

- wycieczki autokarowe do Sanoka, Leska, Soliny, Łańcuta, Komańczy i innych miejscowości
- lekcje jazdy konnej
- ogniska z pieczeniem barana
- zabawy z zespołem muzycznym
- wieczory z kapelą regionalną
- dyskoteki
- lekcje malarstwa i rzeźby
- naukę tańca
- udostępniamy duży stadion sportowy

Zapewniamy parking strzeżony i garaże samochodów, rowerów i innego sprzętu sportowego

Możliwość negocjacji cen

————— Zapraszamy —————

Taki zespół zdarza się raz na kilka lat...

Przed dwoma tygodniami informowaliśmy o sporym sukcesie, jaki odniosła szkolna drużyna ratownicza PCK z Zespołu Szkół Zawodowych im. I. Łukasiewicza w Sanoku. Pięciosobowy zespół w składzie: Joanna Jaworska (kapitan), Małgorzata Adamska, Magdalena Adamska, Monika Filipczak i Joanna Zajdel, prowadzony przez nauczycielkę p.o. Halinę Dembiczak, na ogólnopolskich mistrzostwach w Gdyni zajął wysokie 12 miejsce. Dziś — zgodnie z zapowiedzią — prezentujemy wrażenia bohaterki wywiezione z tej imprezy.

Monika Filipczak: — Trasa składała się z 10 stacji. Na każdej z nich mieliśmy 8 minut na czynności ratownicze i 4 na ich omówienie. Potem chwila przerwy i — następna stacja. Pokonanie całej trasy trwało około 4 godziny. Na jednej z pierwszych stacji rozwiązywałyśmy test złożony z 8 pytań, na które miałyśmy 10 minut. Każda z nas rozwiązywała go osobno. Pytania nie były trudne, dotyczyły udzielania pierwszej pomocy. Ostatnie jednak brzmiało zaskakująco: jaki jest dzisiaj dzień? Niby śmiesznie proste, ale w tym całym napięciu, w jakim się znajdowałyśmy, można było i o tym zapomnieć. W sumie uzyskaliśmy 32 na 40 możliwych punktów. Potem były dwie stacje sportowe — slalom z piłką i rzut do kosza. Sądziłyśmy, że to jakaś inscenizacja i za chwilę wydarzy się jakiś wypadek, do którego będziemy musiały pociągnąć. Rozglądaliśmy się więc na wszystkie strony, nie uważając na trafienia piłki. Potem okazało się, że to nie żadna inscenizacja a zajęcia rozluźniające! Na szczęście punktów za zdobyte kosze nie zaliczano do ogólnego wyniku...

Joanna Jaworska: — Najciekawszą, ale i najtrudniejszą zarazem stacją był koncert rockowy. Na sali mnóstwo ludzi, ogłuszająca muzyka heavymetalowa, my poza salą — w punkcie medycznym.

Halina Dembiczak: — To było rzeczywiście coś niesamowitego. Dziewczeta nie wiedziały, co dzieje się na sali, ja również. Dochodziło do

nas tylko jakieś krzyki i obłędnie głośna muzyka...

Joanna: — Nagle pojawiła się dziewczyna z przerażającym krzykiem: pomocy! Pobiegłyśmy na salę. Tam wyjące tłumy, jak na prawdziwym koncercie. Zauważyłam jak ktoś się rzucał na podłogę, ale nie mogłam do niego dotrzeć, bo oddzielały mnie od niego tłumy. Z drugiej strony zobaczyłam dziewczynę — miała nóż w brzuchu. Udało mi się do niej przedostać.

Halina Dembiczak: W tym czasie druga z dziewcząt podbiegła do nieprzytomnego chłopaka leżącego na podłodze... Nie zauważyła tabliczki na ręce oznaczającej, że to cukrzyk, ale w sumie zachowała się prawidłowo — jak przy nieprzytomnym: ułożyła go w pozycji bocznej ustalonej, bowiem tętno i puls były wyczuwalne. Inna dostała się do epileptyka...

Małgosia Adamska: — Mnie trafił się poszkodowany ze złamanym przedramieniem i drugi — z atakiem duszności. Myślałam, że sobie nie poradzę — musiałam unieruchomić to przedramię a tamten dusząc się prosił: pomóż mi, pomóż... Nie wiedziałam czy się rozdziwić, czy co? W końcu jakoś jednak uporałam się z jednym i drugim...

Joanna Jaworska: — Ja ratowałam tę dziewczynę z nożem w brzuchu. Wszyscy wokół przeszkadzali mi, odciągali i odpychali od niej walcząc: trzeba wyciągnąć nóż! Wyciągnij go! Wiedziałam, że to celowe utrudnienie, bo tego robić nie wolno.

Halina Dembiczak: — Tych poszkodowanych było na sali kilka, dziewczeta więc musiały się rozdzielić i działać samodzielnie a nie zespołowo. To stanowiło dodatkową trudność. Nie mogły się nawet porozumiewać ze sobą, bo uniemożliwiała to ogłuszająca muzyka płynąca z głośników. Poradziły sobie jednak doskonale — sama byłam pełna uznania dla nich i po prostu dumna z ich postawy.

Joanna Jaworska: — Na kolejnej stacji powitały nas ogłody jakieś awarii i zobaczyłyśmy rzucającego się człowieka z kablem w ręce. Porażenie prądem. Najpierw wyłączyłyśmy bezpiecznik. Zrobiło się ciemno. Z tyłu stała mała lampka, ale nie pozwolono nam jej przybliżyć. Widziałam tylko cień tego człowieka i po omacku go ratowałam. W tych ciemnościach nie zauważyłam jednak rany na jego ręce i nie opatrzyłam jej...

Magdalena Adamska: — Kiedy zgasło światło, pojawiło się kolejnych

dwoch poszkodowanych — jeden upadł po ciemku i złamał nogę...

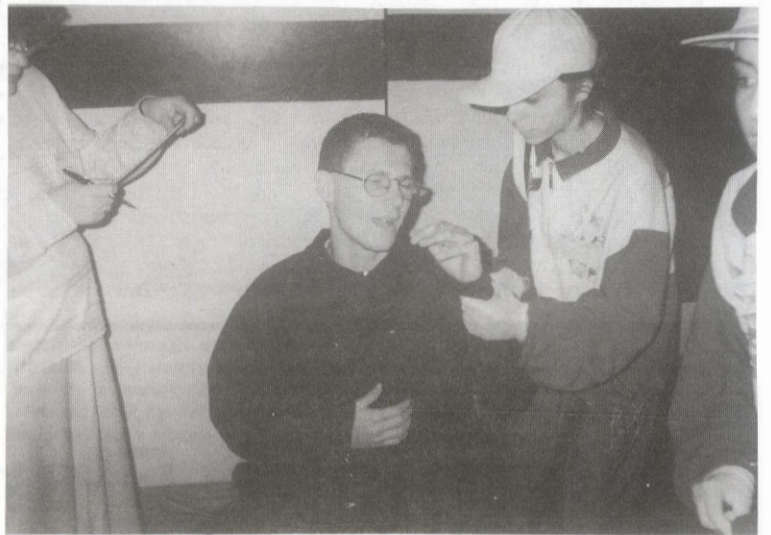
Małgosia Adamska: — Mnie trafiła się na tej stacji roztrzęsiona dziewczyna, która cały czas powtarzała: nic nie pamiętam, chcę wyjść stąd, wyprowadź mnie, wyprowadź! Myślałam, że też upadła i ma wstrząs mózgu. Okryłam ją kocem, próbowałam uspokajać... Tymczasem okazało się, że to był przypadek klaustrofobii i należało ją wyprowadzić z pomieszczenia, czego — niestety — nie zrobiłam...

Halina Dembiczak: — Mimo, że nie wszystko udało się rozpoznać prawidłowo, dziewczeta i tak popełniły bardzo mało błędów. Czasem decydowały drobniaki — złe zdjęcie rękawiczek czy tak naturalne przecież, ale niedozwolone odgarnięcie włosów z czoła... Każdy z sędziów oceniających pomoc udzielaną poszczególnym poszkodowanym miał do dyspozycji 40 punktów — my na żadnej ze stacji nie miałyśmy poniżej 30! Uważam, że to naprawdę doskonały wynik. Bywały drużyny, którym zdarzała się całkowiata kłapa i nie zdobywały żadnego punktu na stacji — to przydarzyło się na przykład Szczecinowi...

Joanna Jaworska: — Na innej ze stacji upozorowano utonięcie 7-letniego dziecka. Najpierw musiałyśmy poradzić sobie z dwoma historykami, którzy trzymali je kurczowo nie pozwalając ratować. Dziewczyny odciągały więc tamtych, a ja przystąpiłam do reanimacji. Dostałyśmy za to 57 punktów na 60 możliwych, a ja zarobiłam pochwałę od przyglądającego się naszym poczynaniom lekarza anesteziologa. Drobną błędność polegała na tym, że nie odchyliłam przed zbadaniem pulsu głowy dziecka, tylko zrobiłam odwrotnie.

Joanna Zajdel: — Zdarzały się też elementy humorystyczne. Na kolejnej stacji zastałam leżącego człowieka z rozsypanymi strzykawkami. Kiedy zabrałam do ich zabezpieczenia, obok upadła jakaś dziewczyna z miotłą. Wydawała się nieprzytomna, ale po chwili zaczęła coś mówić, a ja starałam się podtrzymać tę rozmowę. Pytałam więc czy tu sprzęt, na którą zmianę przychodzi, jak się jej pracuje. Rozmowa była całkiem poważna, ale koleżanki zaśmiewały się z boku do łez, słysząc tę wymianę zdań między nami...

Magdalena Adamska: — Dla mnie pamiętna była stacja, na której jeden z poszkodowanych miał obcięty przez piłę palec, a obok leżała dziewczyna, która spadła z drabiny. Koleżanki podeszły do chłopaka, ja do tej



Pozorant rzeczywiście wyglądał jak bez palca.

dziewczyny. Podejrzałam, że ma uszkodzone kręgi szyjne, więc je usztywniłam, ale nie zauważyłam rany na głowie, którą całkiem zasłoniły ciemne jej włosy.

Monika Filipczak: — Ja też pamiętam rolę szczeniaka. Weszłam na nią ostatnia i zaczęłam szukać tego odciętego kawałka palca... W pierwszym odruchu zaczęłam szukać go koło opatrywanego pacjenta, po chwili zrozumiłam, że on musi być koło piły... tam też go znalazłam i zabezpieczyłam.

Halina Dembiczak: — Monika miała rolę szczeniaka w zespole, do niej bowiem należało zawiadomienie pogotowia na każdej stacji. Musiała opisać, ile jest poszkodowanych i z jakimi urazami. Za każdym razem robiła to tak dobrze, że otrzymywała maksymalną liczbę punktów. Wszystkie dziewczeta zresztą spisały się doskonale. Jestem spokojna, że w sytuacji prawdziwego zagrożenia będą umiały sobie poradzić. Cieszę się też z ich sukcesu. Taki zespół jak ten zdarza się jednak raz na kilka lat... Szkoda, że młodzież nie docenia tej szansy, jaką stwarza jej obecny program p.o. — 80 procent zajęć dotyczy szkolenia sanitarnego, ale trzeba chcieć z tego skorzystać...

Joanna Jaworska: — To, że tak dobrze nam poszło, że tak zżyłyśmy się i zgrałyśmy ze sobą, jest zasługą pani profesor Dembiczak. Zainteresowała nas ciekawie prowadzonymi lek-

cjami, wciągnęło nas to po prostu. Wyjazd do Gdyni już sam w sobie był dla nas nagrodą — niektóre z koleżanek widziały morze po raz pierwszy w życiu. Zwiedziliśmy też Gdynię i przepiękne akwarium morskie, pojedźliśmy samochodami wesołym miasteczku, poszaliśmy troszkę na dyskotekę...

Halina Dembiczak: — Byłyśmy też w Sopocie w Operze Leśnej i w Gdańsku — bardzo dużo zobaczyłyśmy. Zawdzięczamy Zarządowi Okręgowemu PCK w Krośnie, który wspinałomyślnie nie kazał nam wracać zaraz po zawodach do Sanoka... To była naprawdę wspaniała przygoda.

Władze krośnieńskiego okręgu PCK, który sanoczniki reprezentowały w Gdyni, ufundowały ponadto dziewczętom oraz ich opiekunkom cenne zegarki, a szkole wręczyły list pochwalny. Dołączył do tego sanoczniki zarząd PCK, od którego bohaterki otrzymały piękne poradniki z zakresu udzielania pierwszej pomocy, wydane we współpracy z Brytyjskim Czerwonym Krzyżem. Uroczyste wręczenie upominków odbyło się 3 października w Zespole Szkół Zawodowych im. I. Łukasiewicza, a wśród gości znaleźli się przedstawiciele wojewódzkich władz oświatowych, PCK i policji.

Joanna Kozimor



Sanoczniki prezentowały się wspaniale, ale w tym momencie raczej nie o tym myślały...

Pół wieku liceum w Lesku

W dniach 20—22 września w Lesku trwały obchody pięćdziesiątej rocznicy istnienia tamtejszego liceum. Można powiedzieć, że świętowało całe miasto, gdyż mury tej szkoły opuściło już przeszło trzy tysiące absolwentów. Niektórzy z nich są dzisiaj profesorami wyższych uczelni, znanymi dziennikarzami czy nawet aktorami. Władze szkoły chlubią się, że odsetek uczniów idących na studia znacznie przewyższa średnią krajową. W ostatnich zaś latach lescy licealiści zostali lauretami ogólnopolskich olimpiad i konkursów.



Leski „ogólniak” w... zimowym pejzażu.

Liceum Ogólnokształcące w Lesku powstało zaraz po wojnie początkowo jako prywatne. Była to wówczas pierwsza szkoła średnia na terenie Bieszczadów i choć minęło pół wieku, leski ogólniak cieszy się niezmiennie znakomitą renomą. Powołana 2 lutego 1946 roku placówka, za główne zadanie postawiła sobie kształcenie kadr dla regionu bieszczadzkiego. Pierwszym dyrektorem szkoły został **Tomasz Radłowski** — absolwent Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. W 1948 roku liceum za patrona przybrało sobie generała **Karola Świerczewskiego**, który patronował przez cały okres PRL-u. Od trzech lat szkoła nosi imię generała **Władysława Andersa** i nie jest to tylko na papierze. Kiedy odbywały się główne uroczystości pięćdziesiątej rocznicy zdobycia Monte Cassino, z Leska pojechał do Włoch autokar pełen nauczycieli i ich wychowanków

.W Lesku żyją nie tylko przeszłością, ale również z nadzieją patrzą w przyszłość. Nawiązano współpracę ze szkołą średnią w Seaford w Anglii, a przez kilka lat w leskim liceum angielskiego uczyła przybyszka z Albionu. Rozwija się też owocnie wymiana młodzieżowa z Niemcami, co sprawiło, że kilka dni temu spora grupa młodzieży wyjechała do Berlina, aby tam doszlifywać swój niemiecki. Godne są również podkreślenia ostatnie osiągnięcia uczniów leskiego LO. I tak dwa lata temu **Magdalena Guzkowska** zdobyła tytuł mistrzyni Polski junierek w szachach. W bieżącym roku inna uczennica liceum **Elżbieta Pałasz** zajęła pierwsze miejsce w olimpiadzie z tematu „Parlamentaryzm w Polsce”. Prócz indeksu na studia wyższe otrzymała również komputer, który odebrała z rąk marszałka **Józefa Zycha**, jako że Kancelaria Sejmu była

współorganizatorem olimpiady i fundatorem nagród.

Obchody pięćdziesięciolecia Liceum Ogólnokształcącego w Lesku miały bogatą oprawę i trwały trzy dni. W tym czasie odsłonięto tablicę pamiątkową, odprawiono uroczystą mszę świętą, były też spotkania klasowe po latach. Najbardziej dopisały roczniki, które próg dojrzałości przekraczały w latach 50—tych i 60—tych. Nie zabrakło też meczu piłki nożnej uczniowie kontra nauczyciele — wygrali ci pierwsi. Wieczorem po pełnym emocji i wzruszeń dniu, uczestnicy obchodów udali się na uroczysty bankiet do zamku Kmitów. Biesiada trwała do późnych godzin nocnych, i nawet duch Diabła Stadnickiego nie odważył się przeszkadzać.

(koff)

Byliśmy przygotowani

Gminna Spółdzielnia "Samopomoc Chłopska" w Bukowsku była gospodarzem dwudniowej konferencji prezesów spółdzielni "SCH" z województw rzeszowskiego i przemyskiego.

Konferencja, zorganizowana przez Krajowy Związek Rewizyjny "SCH", miała miejsce w dniach 25 — 26 września w zajęczdzie "Pod Bukowicą". Wzięło w niej udział 60 osób z około 50 spółdzielni. Głównym tematem spotkania było omówienie działalności placówki z Bukowsku.

Zostaliśmy wytypowani przez dyrektora rzeszowskiego oddziału Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni "SCH" Władysława Skowronka, po jego wiosennej wizytacji — powiedziała prezes spółdzielni w Bukowsku Czesława Kurasz. — Zrobiliśmy dobre wrażenie i zaproponowałam przyjęcie roli gospodarza, a co za tym idzie, poddanie się swego rodzaju lustracji przed prezesami innych spółdzielni. Mogliśmy oczywiście odmówić, ale było to dla nas niemałe wyróżnienie, gdyż nie mamy się czego wstydić, przeto przyjęliśmy owo "wyzwanie".

Już podczas konferencji goście zadawali bardzo podchwytliwe pytania. Powiem nieskromnie, iż na wszystkie z nich byliśmy przygotowani, choć nie brakowało też takich, na które nie mogliśmy odpowiedzieć — mam tu na myśli choćby niektóre

spostrzeżone receptury wypieków. Wydaje mi się — co zresztą potwierdziły opinie uczestników — że wypadliśmy bardzo dobrze. Również przedstawiciele Krajowego Związku Rewizyjnego z Warszawy nie szczędzili nam komplementów.

Gości najbardziej zaciekawiła zmodernizowana niedawno spółdzielcza piekarnia, a jej wyposażenie i fachowość personelu wywarły bardzo korzystne wrażenie.

Oczywiście szczegółowo zapoznaliśmy się z zaletami bukowskich wypieków, które bardzo smakowały. Również współpraca z władzami samorządowymi oraz zasady obrotu rolnego, prowadzonego w Bukowsku na rzecz członków spółdzielni, spotkały się z dużym zainteresowaniem. Dyrektor Skowronek zaproponował prezes Kuraszowej organizowanie okresowych szkoleń dla pracowników piekarni z innych spółdzielni. Pomysł spotkał się z jej aprobatą.

Oczywiście, zajmowano się nie tylko samą spółdzielczością. Wieczorem, po pierwszym dniu konferencji, wystąpiła kapela Bukowianie wraz z młodymi solistami.

O tym, że "lustracja" wypadła pomyślnie, świadczy chociażby zaproszenie prezes Kuraszowej na konferencję pn. "Rozwój spółdzielczości wiejskiej i grup producenckich w warunkach gospodarki rynkowej". Odbędzie się ona 15 października w gmachu Senatu RP.

Który lepszy? Obydwa przednie

Od niedawna spółdzielcza piekarnia w Bukowsku produkuje dwa nowe rodzaje chleba. Ich receptury pochodzą z za wielkiej wody i są zastrzeżone.

Przepis na pierwszy rodzaj pieczywa prezes Czesława Kurasz przywołała z Kanady, gdzie spędziła urlop. Nawiązała tam kontakty z kilkoma piekarniami i od jednej z nich otrzymała sekretny przepis na chleb z siemieniem lnianym, który w Toronto cieszy się wielkim powodzeniem, ze względu na swój smak. W Bukowsku wypiekany jest od sierpnia, a w sprzedaży pojawił się pod nazwą "Chleb bukowski".

Drugi chleb produkowany jest dopiero od trzech tygodni. Sędziwy amerykański piekarz, specjalista od spraw związanych z pieczywem w polsko-amerykańskiej fundacji



Goście słuchali z zainteresowaniem.

"WOCA" Nataniell Pollak, który przebywał we wrześniu w bukowskiej spółdzielni, zdradził przepis od kilku pokoleń będący tajemnicą jego rodziny. W USA żądał za swój "patent" dwóch milionów dolarów, gdyż amerykańscy specjaliści badający ten chleb stwierdzili, że posiada właściwości lecznicze, zapobiegające nowotworom żołądka.

Nataniellowi Pollakowi bardzo spodobała się fachowość personelu spółdzielczej piekarni i postanowił zdradzić swój sekret. Chleb — według jego życzenia — nazywa się "Chleb galicyjski — kromka życia". Prezes Czesława Kurasz mówi:

— Gdy jem ten "kanadyjski" wydaje mi się, że to właśnie on jest lepszy. Ale kiedy próbuję "amerykańskiego", wtedy jego słodki smak bardziej mi odpowiada. Jedyna rada to spróbować obu równocześnie: wówczas człowiek dochodzi do wniosku, że choć w smaku inne, to są jednakowo smaczne.

Co łączy obydwie rodzaje pieczywa? Ofiarodawcy ich przepisów zastrzegali, iż piekarnia w Bukowsku nie może receptur zdradzić, ani przekazać innym. Choć chleby są w sprzedaży od niedawna, już cieszą się dużym powodzeniem.

(BB)

Start

w nowe życie...

Nie ukrywa, że piła. Kiedyś. Teraz jest czysta, choć wie, że uzależnienia nie da się całkiem wyleczyć. Dziś liczą się dla niej tylko dzieci. I wszystko byłoby w porządku, gdyby mieli swój kąt. Własny.

Wysoka, szczupła kobieta. Wymierzona twarz — echo niechlubnych, alkoholowych lat. O swych problemach opowiada zadziwiająco opowiadana, spokojna. Posługuje się dobrą i komunikatywną polszczyzną, jak na kogoś, kto przez dłuższy czas obracał się w towarzystwie, gdzie język obowiązywał raczej wojskowy. Ale Elżbieta Dopierała nie pije dwa i pół roku.

Kiedy zaczęły się jej problemy? Właściwie miała je od zawsze. Najpierw mieszkała z mężem i dwójką małych dzieci. Rozwiedli się. Przyznaje, że powodem był jej nałóg, choć — jak twierdzi — i małżonek nie był bez skazy. Wyprowadziła się, złożyła podanie o lokal zastępczy, jednak bez skutku. Od tej pory mieszkała z rodzicami w bloku. To właśnie wtedy osiągnęła alkoholowe dno.

Nagle przyszło opamiętanie. Nie mam własnego domu, środków do życia... — pomyślała. Postanowiła zerwać z przeszłością. Zaczęła uczęszczać na spotkania Klubu Abstynentów, poznała wielu życzliwych ludzi o podobnych problemach. Dziś podkreśla, że terapia dała jej bardzo dużo. Przejrzała na oczy. Zaczęła starać się o rentę i uzyskała ją.

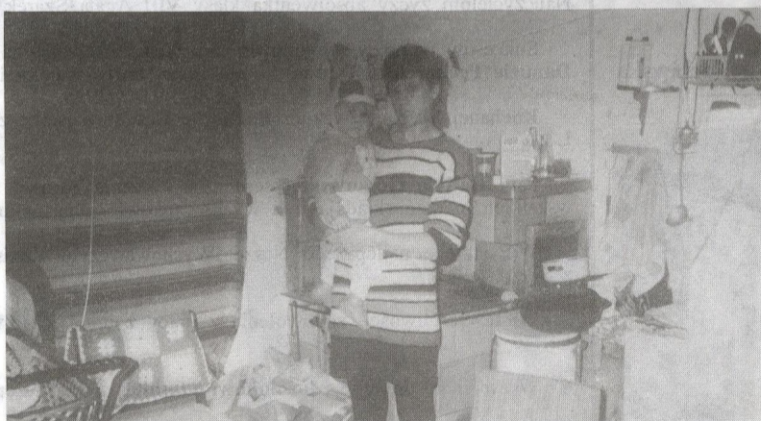
Przed dwoma laty zaszła w ciążę. Wraz z konkubinem wynajęła pokój w prywatnym domu. Zwróciła się do sądu o przyznanie jej opieki nad dwójką starszych dzieci. Sąd przychylił się do prośby. Mieszkali w pięciu w jednym pokoju. Było ciasno. Syn ukończył zawodówkę i postanowił wrócić do ojca. Córka została.

— W pewnym momencie zobaczyłam, że konkubin zaczął popijać. Odeszłam od niego — nie chciałam przez to samo przechodzić po raz drugi — konstataje smutno. Niewiele później właścicielka domu wymówiła jej mieszkanie. W pokoju, który wynajmowali chcieli założyć "szmaktę".

W sierpniu tego roku Elżbieta Dopierała spisała z Janiną Kogut mieszkającą w lokalu komunalnym przy ul. Kościuszki umowę podnajmu jednego pokoju. Umowa przedłożona została w Urzędzie Miasta. Wszystko wydawało się być w porządku.

W tym momencie nic nie stało na przeszkodzie, by wprowadzić się do nowego lokum.

— W dniu gdy się wprowadziłam — tłumaczy Elżbieta Dopierała — pani Kogutowa powiedziała, że zmieniła zdanie i wniosła do Urzędu podanie o unieważnienie poprzedniej umowy. Ale ja już nie miałam gdzie się przeprowadzić. Wcześniej objęliśmy okolice Sanoka — Załuż, Olchowce, Zahutyń — ale to nic nie



Elżbieta Dopierała mieszka w spartańskich warunkach. Niedługo może stracić i to lokum.

— dała, nie znalazłam mieszkania. Miałam wprawdzie propozycję wynajęcia pokoju z kuchnią w bloku, ale za półtora miliona plus oczywiście czynsz i opłaty. A ja mam 300 zł renty i 100 zł alimentów na starsze dzieci. Alimenty na malutkiego są dopiero w trakcie załatwiania. Jak miałabym wyżyć za takie pieniądze?

Jeden średniej wielkości pokój, przepierzony tak, by szesnastoletnia córka miała swój kątek do nauki. Wersalka, łóżeczko dla rocznego Michaśka, fotel, dwie szafki, kredens kuchenny. Na zewnątrz ubikacja. Warunki bardzo spartańskie, ale Elżbieta Dopierała mówi, że to by im wystarczyło. — Ja nie chcę wiele. Byłoby mieć te parę metrów kwadratowych i pewność, że nikt nam ich nie zabierze.

Jak przyszło wezwanie na kole-

gium, to powiedziałam, że się nie wyprowadzę, bo po prostu nie mam gdzie mieszkać. Z panią Kogutową już nie raz próbowałam się dogadać, ale ona jest strasznie zmienna — raz mówi tak, raz inaczej. Kiedyś pyta, kiedy się w końcu wyprowadzam, a gdy później któraś z sąsiadek nagabuje ją, dlaczego tak jej zależy, by się mnie pozbyć, odpowiada "ja jej przecież nie wyrzucam. Niech sobie mieszka, co mi przeszkadza". A przecież mogłybyśmy jakoś się dogadać. Według jej uznania podzieliłybyśmy opłaty, gdyby mnie o coś poprosiła, nie odmówiłabym pomocy... A jak już koniecznie muszę się wyprowadzić, to niechby mnie tu przynajmniej zameldowali na zimę.

Janina Kogut płacze się w swych wyjaśnieniach: — Pani, ja nie mogę jej tu trzymać, bo mi ten pokój potrzebny. Jak przyjdzie zima, to gdzie będę prac i mężowi obiady gotować. Przecież on chory, nie może dymów

do naszego mieszkania. A do męża zagladnęła tylko raz.

A gdyby opiekowała się mężem? — Ja już nic od niej nie chcę. Co mi z niej, na co mi to? Tylko człowiek nerwów straci. O dzisiaj dostałam wezwanie do sądu w związku z tą sprawą. A gdyby nawet, to jak się opłatać dzielić, skoro tylko jeden licznik jest. A w ogóle, pani, to mi szale porabiała i spaliła. A jeszcze dobra była, z milion by za nią wziął. Niech się wyprowadzi, spokój będzie. Przecież nie jest tak, że ona z dziećmi bez dachu nad głową. Rodzice mają dwa pokoje, to by się do nich wprowadzić mogła. Albo niech dzieci odda ojcowi — on mówił, że chętnie je weźmie. A w ogóle to "prezydium" powinno przydzielić jej jakiś pokój z kuchnią i kłopot z głowy. Przecież mieszkańcy mają w bród (! — red).

Naczelnik Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miasta Jan Paszkiewicz w pierwszej kolejności ustosunkował się do ostatniego zdania. — Mieszkań w bród...? Nie bardzo. W tej chwili dysponujemy tylko dwoma pustymi lokalami. Ale przejdźmy do meritum: jeżeli pani Kogut nie godzi się na podnajem, to jej prawo. Odnosnie tego typu przypadków obowiązuje konkretna uchwała Rady Miasta. Głównym warunkiem uzyskania mieszkania jest meldunek stały danej osoby i to przynajmniej przez okres trzech lat. Pani Dopierała nie spełnia go. Wprawdzie rozmawiała z burmistrzem i ze mną, ale cóż my możemy zrobić: nie zabierzemy mieszkania innym. Przecież jest wiele osób w sytuacji znacznie cięższej niż pani Dopierała. Zapewniam.

Na ostatniej Sesji Rady Miasta dyskutowano nad zniesieniem przepisu o trzech latach okresu zameldowania. Jeżeli ten projekt przejdzie, to — przyjmując teoretycznie najbardziej optymistyczną wersję wydarzeń — pani Dopierała może otrzymać mieszkanie najwcześniej w lutym. Ale, powtarzam, jest to wersja tylko teoretyczna i szczerze mówiąc chyba zbyt dużo w niej optymizmu. W tej chwili na mieszkania czeka około 300 osób, a w pierwszym rzucie możemy pozytywnie rozpatrzyć co najwyżej 50 podań.

Przykro mi to stwierdzić, ale każdy jest kowalem własnego losu.

— Tyle się teraz mówi o zakazie aborcji, ale nikt nie pomyśli, że tym dzieciom trzeba zapewnić godziwą opiekę. Pisałam prośbę do burmistrza o pomoc — bez skutku. Wydeptałam już chyba wszystkie ścieżki. Czy to, jaka byłam kiedyś, przekreśla mnie jako człowieka — pyta ze łzami w oczach Elżbieta Dopierała, pokazując kolejne wezwanie na kolegium.

Bartosz Błażewicz

Po tamtej stronie drzwi

Rano 28 września w piwnicy bloku przy ulicy Robotniczej znaleziono zwłoki osiemnastoletniego chłopaka znanego pod pseudonimem "Igielka". Śmierć nastąpiła na skutek przedawkowania narkotyku czyli tak zwanego złotego strzału.

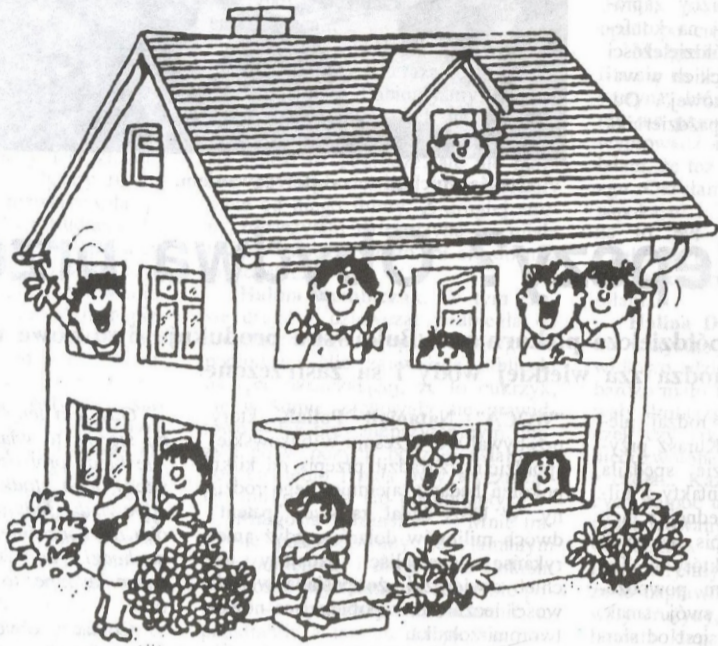
"Igielka" pochodził z jednej z bieszczadzskich wiosek, choć od wakacji mieszkał w Sanoku u swojego kolegi. W tym roku skończył zawodówkę w "mechaniku" i chciał kontynuować naukę w technikum wieczorowym. Pogrzeb miał miejsce 1 października w Bukowsku.

"Iglę" znałem od kilku ładnych lat i był moim dobrym kumplem. Związany ze środowiskiem sanockich punków, należał do tych, co kochali rock'n'rolla. Ostatni raz spotkałem go w dniu, w którym odszedł. Miał bardzo smutną minę i zdawał się być nieobecny. Twierdził, że za parę dni będzie już w Amsterdamie, choć mówił to bez przekonania i entuzjazmu. Na kogoś czekał, być może na tego, od którego otrzymał "towa". Ostatni "towa", w Jego życiu. Deszczowym popołudniem na leskich plantach widać Go po raz ostatni...

Śmierć "Igielki" była prawdziwym szokiem dla tych, którzy znali tego człowieka. Tym bardziej, że z narkotykami zetknął się niedawno i nikt nie przypuszczał, że koniec nastąpi tak szybko. Tę hiobową wieść przyjmowano na początku z niedowierzaniem, które stopniowo zamieniało się w szok. Osiemnaście lat... osiemnaście lat... Duch Tanatosa przeszedł tak blisko nas. 1978—1996 — czas przeszły dokonany.

Alan

Nauczycieli mnie mnóstwa mądrości...



Szkoło, szkoło jak się masz...

Drugi października był dniem szczególnie uroczystym i ważnym dla 86 pierwszoklasistów z SP nr 2 w Sanoku. W tym dniu o 17.00 odbył się dla nich pierwszy "egzamin" — pasowanie na ucznia.

Dzieci pod czujną opieką wychowawczyń przygotowały pełen wdzięku i ciepła program artystyczny, na który złożyły się wiersze i piosenki o tematyce szkolnej. Dyrektorka szkoły Lidia Mackiewicz—Adamska w swym okolicznościowym wystąpieniu złożyła pierwszacom takie życzenia:

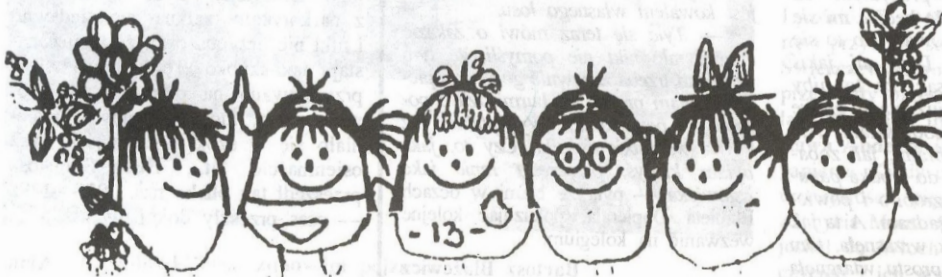
*"Ile ciekawych przygód mieli Bolek i Lolek
— tyle piątek życzę Wam w szkole"*

Następnie odbyła się kulminacyjna część programu — pasowanie na ucznia, składanie życzeń i wręczenie drobnych upominków od Samorządu Uczniowskiego. Od tego dnia pierwszaki są już prawdziwymi uczniami i mamy nadzieję, że wszystkie egzaminy będą zdawały tak wspaniale jak ten.

Magda Paćławska



Już prawdziwi uczniowie.



NAUCZYCIELOM W DNIU ICH ŚWIĘTA

W dzień ten szczególny, dużo zdrowia i miłości, która w sercach naszych gości.

Swoim Nauczycielom — młodzież z Zespołu Szkół Technicznych

Pani Zofii Rokicie serdeczne życzenia ślą wdzięczni wychowankowie byłej VIII b z SP3

Kochanej Pani Janinie Starakiewicz serdeczne życzenia od klasy II z SP11

Wychowawczynie Katarzynie Borowiec oraz Nauczycielom II Liceum Ogólnokształcącego najlepsze życzenia składają uczniowie II a

Gronu Nauczycielskiemu SP4 oraz Naszej Pani Ewie Szymkowiak życzymy wszystkiego najlepszego — klasa V c

Wszystkim Nauczycielom z Zespołu Szkół Mechanicznych w Sanoku najserdeczniejsze życzenia składa klasa II d

Pani Teresie Radwańskiej Wychowawczynie klasy VI b SP4, najserdeczniejsze życzenia składają uczniowie

Gorące życzenia dla Nauczycieli Zespołu Szkół Ekonomicznych w Sanoku od uczniów klasy II d

Pani Ewie Szymkowiak z wyrazami wdzięczności i serdecznej pamięci wychowankowie z VIII b (rocznik '95)

Samych pogodnych i radosnych dni Kochanej Wychowawczynie Pani Halinie Lauterbach życzy klasa I fr

Pani Profesor Marii Lelek w podzięk za trud i poświęcenie gorące uściski i pocałunki śle IV b z LO w Lesku

Najlepsze życzenia dla Pani Ewy Bieleckiej z SP4 składają były wychowanki Anna Pietryka, Adriana Mazur i Iwona L.

Pani Stanisławie Hnat najlepsze życzenia od chłopców z MDK—u

Kochanej Pani Marii Ruszel ze szkoły w Grabówce najlepsze życzenia składa zawsze pamiętająca i miło wspominająca lekcje historii, była uczennica Beata Kuczma

Wszystkiego najlepszego, dużo zdrowia, szczęścia, radości oraz dalszych sukcesów Pani Agnieszce Roweńskiej—Magoń, Pani Marii Nowak, Dyrektorowi Marianowi Nowakowi i wszystkim Nauczycielom życzy absolwentka klasy VIII Agata Szarek z Pisarowiec

Sukcesów w pracy, pogodnych dni życia, uśmiechu na twarzy, dużo radości i szczęścia Pani Danucie Pęcherek z Tyrawy Solnej życzą Barbara Folta i Monika Zimoń

Kochanej Wychowawczynie Barbarze Cetnar najserdeczniejsze życzenia składa klasa II e z II LO

Pani Halinie Gołkowskiej serdeczne życzenia zdrowia i wytrwałości w pracy oraz spełnienia wszelkich marzeń składają byli wychowankowie, obecnie uczniowie klasy VII a z SP8

Wszystkiego najlepszego Naszej Wychowawczynie Zdzisławie Janowskiej życzy klasa VIII b z SP8

Wiele cierpliwości, zadowolenia z pracy z młodzieżą, wszystkim Nauczycielom z SP8 składa klasa VIII d

Wszystkiego dobrego Marcinkowi Szumilas życzą uczennice z III f I LO oraz Ilona i Magda

Wszystkim Pedagogom II LO w Sanoku, dzięki którym pobieranie przeze mnie nauki w tej szacownej szkole, stanowiło cztery najpiękniejsze lata mojego życia, najserdeczniejsze życzenia składa Marek Pomykała

Serdeczne życzenia wszystkim Nauczycielom z SP9 składa klasa VIII a

Dużo zdrowia, szczęścia, sukcesów w pracy oraz powodzenia w życiu osobistym Państwu Leszkowi i Dorocie Grzyb z Porąża składają były uczennice Joanna Bańczak i Barbara Krawczyk

Wszystkim Pedagogom z SP9 radości, zadowolenia i uśmiechu na co dzień życzy V c

Dla wszystkich Nauczycieli z SP2 oraz naszej Wychowawczynie Hanny Pecka życzenia składa klasa V b

Pani Profesor Irenei Olbert moc serdecznych życzeń składa klasa IV b sprzed 12 lat

Pani Marii Bobala oraz Nauczycielom klasy V e SP8 wiele uśmiechu oraz cierpliwości życzą wychowankowie

Profesorowi Stanisławowi Rząsie oraz całemu Gronu Pedagogicznemu najserdeczniejsze życzenia składa klasa III a z ZSE

Jeśli życie daje Pani co najlepsze, jeśli szczęście Pani twarz rozpromienia, jeśli wokół radość króluje — to odnalazły Panią te życzenia!!! Oddanej Wychowawczynie Zdzisławie Bikowskiej — absolwentki '96 Ewelina Kuczek i Joanna Pankiewicz

... i nic nie wiem, i nic nie rozumiem...

Julian Tuwim

Najserdeczniejsze życzenia dla całego Grona Pedagogicznego, a szczególnie Pani Alicji Staruchowicz—Pastuszczak od uczniów VI b SP2

Kochanej Pani Iwonie Szuryn serdeczne podziękowania za trud wychowawczy i Wielkie Serce składają wdzięczni wychowankowie z klasy VII a SP8

Pani Stefani Zych z SP4 najlepsze życzenia składają Anna Pietryka i Adriana Mazur

Najlepsze życzenia Pani Marii Harajdzie składa była klasa VIII a z SP2

Pani Lucynie Winnickiej najlepsze życzenia składają byłe wychowanki Magdalena Majda i Małgorzata Haduch

Pani Basi Skrętkowskiej wszystkiego najlepszego i dużo słońca od uczniów III d SP9

Pani Marii Topolewicz za troskę, wyrozumiałość i ciepło przez cztery licealne lata dziękuję życząc wszystkiego, co najlepsze Grzesiek Boczar

Samych dobrych chwil i szybkiego powrotu do zdrowia Pani Dorocie Strachockiej z SP8 życzą uczniowie VIII b

Wszystkim Nauczycielom ze Szkoły Podstawowej w Lisznej dużo zdrowia, szczęścia i dalszych sukcesów życzą absolwenci '96 Dorota, Diana, Staszek, Paweł i Bogdan

Najlepsze życzenia dalszych sukcesów w pracy Państwu Harkotom z Falejówki składa Ewelina Husak

Najlepsze życzenia dla Pani Ewy Kuzickiej z SP3, samych pogodnych dni, uśmiechu na twarzy, szczęścia i zdrowia składa Magdalena Góral

Kochanej Wychowawczynie Pani Halinie Pelczarskiej z SP1 samych pogodnych i radosnych dni życzy zawsze pamiętająca absolwentka Beata Zimoi

Panu Sławomirowi Leśniakowi z SP9 najlepsze życzenia składają uczennice Magda Majda i Gośka Haduch z byłej VIII c

Każdego roku, o każdej porze, każdy Wam życzy co tylko może, my korzystając z tej sposobności życzymy Wam zdrowia, szczęścia, radości. Najszczerze życzenia wszystkim Nauczycielom SP6 i ks. Jerzemu Ossolińskiemu składają absolwentki '96 — Monika, Lucyna, Wioletka, Justyna

Najlepsze życzenia sukcesów w pracy, szczęścia na co dzień, uśmiechu i radości Pani Urszuli Stec z SP3 składa Magda Góral

Pani Marii Malik wszystkiego, co najlepsze w życiu życzy VIII d z SP8

Wszystkim Nauczycielom Szkoły Podstawowej nr 7 życzenia dalszej owocnej pracy z młodzieżą składają absolwenci '89 (była klasa VIII d)

Pani Dorocie Wojnarowskiej najlepsze życzenia składają byłe wychowanki Iwona Lisowska i Aneta Molczan

Życzymy Naszej Pani dużo zdrowia, by każdy dzień był miły dla niej. By każde dziecko piątki miało, a Pani wpisywała miło te piątki do dziennika. By miała uśmiech na twarzy wesoły, by każdy w klasie ją rozumiał. By z klasówek dwójki znikły. Fr... odleciały. Piątki, czwórki pozostały. Dla Pani Alicji Szorek z SP4 uczniowie z klasy III b

Przyłączając się do tych cudownie szczerych i wzruszających życzeń uczniów IIIb z SP4 — składamy je na ręce Wszystkich Nauczycieli — i tych, którzy już odeszli, i tych, którzy ciągle są z nami — niestrudzonych w swym upartym dążeniu, by nauczyć nas dostrzegania tego, co ważne; rozumienia tego, co trudne; odkrywania tego, co piękne...
Zespół "Tygodnika Sanockiego"

85 i 35 lat SP 1

Dwa w jednym

W minioną sobotę, w Klubie Naftowca odbyły się uroczystości z okazji jubileuszu 35-lecia Szkoły Podstawowej nr 1 im. Władysława Broniewskiego. Dokładnie trzydziści pięć lat temu, w 1961 roku szkoła zaczęła funkcjonować w nowym budynku przy ul. Kochanowskiego. Jak się okazało, również w tym roku przypada 85 rocznica powstania czteroklasowej Szkoły Męskiej im. Grzegorza z Sanoka, której SP 1 jest kontynuacją.

O godzinie 10.00 w kościele oo. Franciszkanów rozpoczęła się msza święta. Po niej, w Klubie Naftowca odbyła się uroczysta Rada Pedagogiczna. Całą salę wypełnili po brzegi uczniowie, absolwenci, emerytowani nauczyciele, nauczyciele obecnie ucący oraz zaproszeni goście: przedstawiciele Kuratorium Oświaty, władz samorządowych Sanoka (m.in. wiceburmistrz Witold Przybyło — absolwent "Jedynki").

Historię Szkoły Męskiej i "Jedynki" do 1961 roku przedstawiła wizytator KO Krystyna Chowaniec, zaś dzieje po 1961 roku Elżbieta Kocylowska. Jak już wspomnieliśmy, szkoła kontynuuje tradycje przedwojennej Szkoły numer 1 im. Grzegorza z Sanoka i to imię nosiła do lat pięćdziesiątych. W 1961 roku wybudowano nowy budynek przy ul. Kochanowskiego, gdzie przeniesiono ją z ul. Konarskiego — obecnie znajduje się tam Specjalny Ośrodek Szkolno—Wychowawczy. 29 kwietnia 1962 roku Szkoła Podstawowa nr 1 otrzymała imię Władysława Broniewskiego, zaś 10 lutego 1975 roku sztandar ufundowany przez Zakład Kopalnictwa Gazu w Sanoku. Od 1961 do 1973 roku dyrektorem szkoły był Władysław Kseniak, do roku 1983 Kazimiera Kmiecik, do 1988 Andrzej Bartnik, a od tego czasu dyrektorem jest Halina Czyżydko.

Refleksyjne wspomnienia snuła emerytowana nauczycielka Stefania Siedlecka, odczytano list gratulacyjny od dyrektora SZGNiG (zakładu, z którym szkoła ściśle współpracuje), życzenia złożyli przewodniczący Rady Miasta i przewodniczący Rady Dzielnicy Błonie.

Tuż po godzinie 12 wierszem Władysława Broniewskiego rozpoczęła się część artystyczna przygotowana przez uczniów SP 1, zaś później wystąpili z własnym programem absolwenci "Jedynki" — uczniowie szkół średnich, studenci.

Droga Jubilatko! Przyjmij również od nas najserdeczniejsze życzenia — nauczycielom życzymy sukcesów w pracy pedagogicznej, a uczniom — wytrwałości w zdobywaniu wiedzy. (edy)



NAGRODY

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej nauczyciele sanockich szkół podstawowych i przedszkoli samorządowych wyróżniają się osiągnięciami w pracy dydaktyczno—wychowawczej z młodzieżą oraz twórczą postawą i wzorową współpracą ze środowiskiem otrzymują nagrody Burmistrza Miasta.

Spośród 27 wniosków złożonych przez dyrektorów placówek oświatowych komisja je rozpatrująca wytypowała 13 kandydatów do nagród. Zarząd Miasta na posiedzeniu w dniu 2 października kandydatury te zatwierdził.

Nagrodami Burmistrza Miasta Sanoka uhonorowani zostali:

* Halina Waszczuk
nauczycielka wychowania przedszkolnego, 23—letni staż pracy, zastępca dyrektora Samorządowego Przedszkola Publicznego nr 2

* Grażyna Skuza
nauczycielka wychowania przedszkolnego w Samorządowym Przedszkolu Publicznym nr 4, 15—letni staż pracy

* Krystyna Midura
nauczycielka biologii w Szkole Podstawowej nr 1, 33—letni staż pracy

* Rozalia Poraszka
nauczycielka języka polskiego, 22—letni staż pracy, I stopień specjalizacji zawodowej, zastępca dyrektora w Szkole Podstawowej nr 2

* Wiesław Wiśniowski
nauczyciel muzyki w Szkole Podstawowej nr 3, 25—letni staż pracy

* Krystyna Wojtowicz
nauczycielka języka niemieckiego w Szkole Podstawowej nr 3, 20—letni staż pracy

* Kazimiera Stefańska
nauczycielka języka polskiego w Szkole Podstawowej nr 4, 30—letni staż pracy, II stopień specjalizacji zawodowej, doradca metodyczny Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego w Krośnie

* Zofia Józefczyk
nauczycielka matematyki w Szkole Podstawowej nr 7, 27—letni staż pracy

* Cecylia Lasowska
nauczycielka języka polskiego, 36—letni staż pracy, zastępca dyrektora w Szkole Podstawowej nr 7

* Zdzisława Bikowska
nauczycielka języka polskiego w Szkole Podstawowej nr 8, 19—letni staż pracy

* Barbara Glinianowicz
nauczycielka języka polskiego w Szkole Podstawowej nr 8, 16—letni staż pracy

* Halina Hatylak
nauczycielka języka polskiego w Szkole Podstawowej nr 9, 16—letni staż pracy, I stopień specjalizacji zawodowej

* Hanna Kusior
nauczycielka nauczania początkowego w Szkole Podstawowej nr 11, 14—letni staż pracy, I stopień specjalizacji zawodowej

Nagrodzonym Pedagogom serdecznie gratulujemy, informując zarazem, że uroczyste spotkanie władz miasta z nauczycielami oraz dyrektorami szkół i przedszkoli odbędzie się 14 października o godz. 10.00 w Sali Herbowej Urzędu Miasta

(bem)



W służbie Królowej Nauk

Konkurs matematyczny "Kangur Europejski" odbył się 22 marca 1996 roku. Z naszego województwa wzięło w nim udział 997 uczniów, w tym 710 ze szkół podstawowych. Jego organizatorem jest Polskie Towarzystwo Matematyczne przy Uniwersytecie M. Kopernika w Toruniu we współpracy z wojewódzkimi ośrodkami metodycznymi. Po ogłoszeniu rezultatów okazało się, że 38 uczniów z naszego terenu otrzymało wynik bardzo dobry, a 51 dobry. Wszyscy oni wraz ze swoimi nauczycielami matematyki zostali zaproszeni na podsumowanie, które odbyło się 12 czerwca w SP1 w Jaśle, gdzie w nagrodę otrzymali upominki rzeczowe oraz pamiątkowe dyplomy. Główną nagrodą dla laureatów był wyjazd do Sanoka, na obóz naukowy, Gospodarzem obozu, który odbywał się w końcu września było I LO, a w bogatym czterodniowym programie znalazły się warsztaty dla uczniów, wieczorek zapoznawczy, sesja popularno—naukowa, spacer po Sanoku, całonocna wycieczka w Bieszczady oraz rozgrywki sportowe. Na zgrupowaniu tym spotkali się uczniowie szkół z Biecza, Brzozowa, Jasła, Jasienicy, Krempnej, Lipnicy, Świecan i Warzyc. Sanok reprezentowali: Jarosław Stasielak z I LO oraz Maciej Maks, Łukasz Maciechowski, Karolina Szalajko i Bartłomiej Nowak — wszyscy z "Gsemki". Spotkanie młodych matematyków zaszczylił swą obecnością wizytator Kuratorium Oświaty Halina Dwernicka oraz wicedyrektor WOM w Krośnie Stanisław Fundakowski.

Duże zainteresowanie wzbudziły zajęcia warsztatowe. Prowadzili je w grupach wiekowych Helena Lewicka z Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych w Warszawie, Kazimierz Serbin — dyrektor I LO oraz Irena Machnik, Krystyna Sołopatycz i Aurelia Kurczyńska — doradcy metodyczni. Tematyka zajęć dla "podstawówek" była następująca:

- 1). Historia liczb — ciekawostki liczbowe,
- 2). Dowody twierdzenia Pitagorasa za pomocą tangramów,
- 3). Origami w matematyce.

Uczniowie szkół średnich koncentrowali uwagę na temacie "Zasada szufladkowa Dirichletta". Równie interesująca była sesja "Dlaczego interesuję się matematyką?", w programie której znalazły się m.in. referaty uczniów szkół podstawowych: Damiana Twardusia "Historia korca, łocka i stopy", Marcina Styczyńskiego "Mnożenie na palcach", Łukasza Maciechowskiego "Liczby lustrzane", Konrada Berkowicza "Matematyka a taniec towarzyski", Łukasza Kurczyńskiego "Punkty kratowe" (Tw. Picka), Olgi Matys "O liczeniu niepoliczalnego", Joanny Stanisławczyk "Średnie", Kamili Zawilińskiej "Własność Eulera". Wystąpienia licealistów dotyczyły "Brył chromatycznych" — Tomasz Grysztar, "Twierdzenia Cery" — Jarosław Stasielak, "Kwadraty koła" — Artur Sowiński. Łukasz Szańca i Michał Walczak zajęli się zadaniami kombinatorycznymi i konstrukcyjnymi. W obozie uczestniczył też Karol Wójcik ze szkoły w Krempnej, który zdobył spośród krośnieńskich uczestników największą liczbę punktów (140 na 150 możliwych) i jako jedyny uczestniczył w międzynarodowym obozie w Zakopanem, gdzie spotkał uzdolnionych matematycznie kolegów z Austrii, Francji i Włoch.

Podsumowując obóz, prowadzący zajęcia i goście podkreślali zgodnie wysoki poziom wiedzy uczestników i gratulowali im wyników, uczestnicy zaś serdecznie dziękowali gospodarzom za zorganizowanie imprezy, na której mogli lepiej się poznać, przedstawić swoje "naukowe" przemyślenia i wątpliwości oraz przyjemnie spędzić czas. Do podziękowań dołączono piękny bukiet róż i wykonany własnoręcznie przez uczniów w technice origami "naszynki" z brył geometrycznych. Dyrektor K. Serbin pożegnał swoich młodych gości upominkami w postaci eleganckich wydawnictw. Opatrzono były one mottem — myślą Bertranda Russela "Matematyka zawiera nie tylko prawdę, ale i ostateczne piękno, chłodne, "surowe" podobne do piękna rzeźby (...)" Być może pozostaną pod urokiem tego piękna młodzi miłośnicy Królowej Nauk.

(bem)

Ceny reklam i ogłoszeń w „Tygodniku Sanockim”

- | | |
|--|--|
| 1. Ogłoszenia drobne | • reklama na 1 str. +100% (wliczona cena koloru) |
| • cena jednego ogłoszenia (do 10 słów) 2,50 zł | • reklama na ostatniej str. +50% (wliczona cena koloru) |
| • druk wytluszczony +50% | • wybór strony lub miejsca na życzenie (niereklamowe) +10% |
| 1a. Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy | 3. Podziękowania, nekrologi |
| • osoba prywatna (bezrobotna) bezpłatnie | • podziękowania, nekrologi: 31 cm kw. lub 62 cm kw. |
| • firma, instytucja bezpłatnie do 3x; kolejne wg cennika | 80% wartości ogłoszenia reklamowego |
| • dodatkowa praca (emeryta, renciści) płatne wg cennika | 4. Tekst reklamowy |
| 2. Reklamy | • promocyjny 50% wartości ogłoszenia reklamowego |
| • 1 cm kw 1,00 zł (z VAT'em) | Stosujemy bonifikaty dla stałych klientów!!! |
| • minimalny modul - 15 cm kw. 13,00 zł (cena promocyjna, bez ulgi) | |

KOMPUTERY PC

Zestawy do PRACY

NAUKI

ZABAWY

Atrakcyjne ceny, wysoka jakość. Możliwość dowolnej konfiguracji sprzętu. Rozbudowany system wysokości rabatów.

„COMSAT” Sanok ul Jagiellońska 16
tel. 33 161 w. 33

* OGŁOSZENIA DROBNE * OGŁOSZENIA DROBNE * OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE — NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- * Działki budowlane uzbrojone w okolicy Sanoka, tel. 368—61 (po 16.00)
- * Działki budowlane o łącznej pow. 25a. przy ul. Chrobrego, wiad. ul. Stróżowska 20/21 (po 18.00)
- * Działki budowlane w Sanoku przy ul. Okulickiego, wiad. ul. Cegielniana 14/20 (po 18.00)
- * Działkę budowlaną, uzbrojoną 10a. w Sanoku, tel. 341—01
- * Działkę budowlaną o pow. 25a. w Srogowie Dln., tel. 378—25
- * Pilnie i tanio posiadłość w Sanoczku. W rozliczeniu mieszkanie do I piętra. Wiad. Sanoczek 5
- * 2 działki z przeznaczeniem pod budowę, położone Sanok—Olchowce, tel. 340—61 (wieczorem)
- * Kiosk blaszany przystosowany do handlu o pow. 25a. tel. 340—61 (wieczorem)
- * Garaże blaszaki, nowe, o wym. 5x3. Możliwość załatwienia gruntu pod ich dzierżawę — w rejonie os. Słowackiego tel. 304—33
- * Działkę budowlaną 30a. w Sanoczku, tel. 361—50 (wieczorem)
- * Działkę ogrodniczą na os. Sobieskiego, tel. 335—98
- * Odstąpię pawilon handlowy wielobranżowy w centrum Sanoka łącznie z towarami i urządzeniami, tel. 301—51 (po 19.00)
- * Mieszkanie własnościowe — 48 m² na os. Błonie, (II piętro) oraz garaż, tel. 351—51 lub 339—97

- * Działkę 3 arową z altanką (ogrody działkowe „Biała Góra”), cena 2.500 zł, tel. 329—77, 316—70 (wieczorem)
- * Kawalerkę, 26,5 m², w centrum, ul. Sikorskiego, I piętro, tel. 315—96
- * Mieszkanie własnościowe, 48,25 m² w Sanoku, ul. Daszyńskiego, III piętro, tel. 304—73
- * Działkę budowlaną, uzbrojoną, 14 a, w atrakcyjnym miejscu Sanoka, tel. 330—62

Kupię

- * Małe mieszkanie (kawalerkę) na terenie Sanoka, tel. 356—68 (po 12.00)

Poszukuję do wynajęcia

- * Młode małżeństwo z dzieckiem poszukuje mieszkania do wynajęcia na terenie Sanoka, tel. 341—50
- * Dobrze zapłacę za wynajęcie komfortowego, samodzielnego mieszkania (może być małe) w Sanoku, dla 1 osoby, na okres 1 roku, tel. 355—20 (8.00—16.00)

Posiadam do wynajęcia

- * Oddam do wynajęcia dom w Sanoku, tel. 316—33 (po 16.00)

Zamienię

- * Mieszkanie własnościowe 34 m² w Sanoku na podobne w Rzeszowie, tel. 328—34
- * Mieszkanie lokatorskie w Lesku, 40 m², parter, c.o. — na mieszkanie w Sanoku,

A.Jadczyzyn, tel. służb. 50—695 (od 7.00 do 15.00)

AUTO — MOTO

Sprzedam

- * Forda eskorta (1992), tel. 345—38
- * Silnik leyland turbo 150 KM, nominalny, przebieg 30 tys. km., wiad. Jaćmierz — Przedmieście 208 (soboty, niedziele)
- * Renault 19 (1992), tel. 229—76
- * Żuka z silnikiem Diesla, tel. 348—56
- * Nissana sunny 1,6 SXL (1988), przebieg 105 tys. km., kolor czerwony, w b.dobrym stanie, na białych tablicach, wiad. ul. Armii Krajowej 7/6, tel. 304—10
- * Fiata 126p (1995), tel. 311—57
- * Mazdę 626, przebieg 30 tys. km., cena 35 tys. zł, tel. 301—82, 306—13
- * Poloneza caro (1993), silnik 1200 km. na gwarancji. Cena 15 tys. zł, tel. 301—82, 306—13
- * Fiata 126p (1985) — do remontu, wiad. Sanok, ul. Kiczury 31
- * Forda escorta 1600, 16V (1993), przebieg 52 tys. km., (II właściciel), stan idealny, tel. 261—16 lub 333—12 (11.00—15.00)
- * Fiat 126p (1976) — alternator, biały kolor, tel. grzecz. 336—71
- * Opla omegę (1989) 2.0, wersja eksportowa, bogate wyposażenie, tel. 378—44
- * Lub zamienię audi 80 (1981) — na VW polo, tel. 224—27
- * Fiata 126p (1986) po stłuczce, tel. 222—98 (po 18.00)
- * Volkswagen 21 (bus dostawczy) (1976). Cena do uzgodnienia. Tel. 319—96
- * **Fiata 126p FL, (1991), kolor niebieski, tel. 354—97**
- * Volkswagena passata combi 1,8 (1986), tel. Lesko 60—46
- * 12 rat AICE — KONSORCJUM poloneza caro, wiad. Hala Targowa, II p. boks 17 „Lusia” lub tel. 366—63 w. 370 lub 334—34 (po 20.00)
- * Volkswagena scirocco 1,8 — 115 KM (1987), katalizator, radio z 8 głośnikami, alufelgi 15”, cena 14.500 zł, tel. 344—04 (po 20.00)
- * Fiata 125p 1500, kolor pomarańczowy, stan techniczny dobry, tel. 367—91 (po 16.00)
- * Okazyjnie fiata 126p (1988), tel. 330—43
- * Radiomagnetofon samochodowy firmy „Clarion”, wzmacniacz JVC, kolumny samochodowe wysokiej klasy, tel. 304—10
- * **Pilnie seata ibizę 1,2 (1986), 167 tys. km., biały, szyberdach, szerokie opony, pięć biegów — okazja, tel. 337—18 (po 17.00)**
- * CC 704 (1994), zielony metalik, wersja wzbogacona, tel. 329—93
- * Fiata 125p kombi (1982), tel. 344—04 (po 20.00)
- * Fiata 126p (1994) czerwony, pierwszy właściciel, wiad. Falejówka 53, tel. 26—204
- * Volkswagena passata kombi, poj. 1,9 D (1991), tel. 375—85
- * Volkswagena scirocco (1979), poj. 1,6, kolor żółty, atrakcyjny wygląd, cena ok. 49 mln lub zamiana. Wiad. Paweł Adamski, Kawiarnia Bilard, Błonie 1 (dawny Skrzypek)

RÓŻNE

- * Semina z matematyki dla studentów zaocznych politechniki i ekonomii. Wiad. Ośrodek Wczesnego Nauczania, tel. 306—06

Kupię

- * Numer telefonu, tel. 375—93

- * Wózek dziecienny, sportowy, mało używany oraz fotelik do samochodu, tel. 319—40
- * Używany sprzęt narciarski, tel. 312—61

Sprzedam

- * Sznucaera olbrzymia — suczkę, 4 miesiące, tel. 229—76
- * Nową suknię ślubną z dodatkami, tel. 255—11 (prosić 114)
- * Komplet mebli w bardzo dobrym stanie, tel. 360—97
- * Tanio suknię ślubną, tel. 360—97
- * Działkę w Lisznej nad Sanem oraz trak do metrówek, tel. 329—38 (wieczorem)
- * Używany telewizor (SABA), 27”, kolorowy z pilotem, tel. 367—87 (po 16.00)
- * Atrakcyjną suknię ślubną z dodatkami, tel. 367—87 (po 16.00)
- * Elementy ogrodzeniowe metalowe z kątownika 2,20x1,20 oraz słupki nowe, wiad. Józef Kluska, Pisarowce 208
- * Okazyjnie pustaki żużlowe 24x24x50, tel. 328—97
- * Tanio kaloryfery żeliwne, tel. 313—55
- * 22 tomy encyklopedii Gutenberga, tel. 371—82
- * Magnetofon TECHNICS RS—TR373, prawie nowy, na gwarancji lub zamienię na RS—TR474 bądź na RS—TR575 za dopłatą. Cena 550 zł, tel. 358—36
- * Tanio kompletne c.o., piec, kaloryfery, rury, złącza, naczynie zbiorcze, tel. 366—68
- * 19 rur stalowych, grubościennych, ochronnych, o dł. 6 m, tel. 356—50 (po 17.00)
- * Papugi nimfy, tel. 335—98
- * Tunele ogrodnicze 6x30 m z foliami, wiad. Drozd.Z, Czaszyn 90
- * Miód wielokwiatowy, tegoroczny, tel. 315—96
- * Tanio, wysokiej klasy kolumny głośnikowe firmy Infinity, typ SM—62, tel. 366—59
- * Przyczepę kempingową N—126 na resorach, z przedsiem kombi, tel. 344—04 (po 20.00)
- * Komplet do windsurfingu, idealny do nauki, tel. 374—36

PRACA

- * Język angielski — korepetycje, tłumaczenia różne, z wydrukiem komputerowym, tel. 354—86
- * Oferty legalnej pracy w Niemczech — dla pracowników leśnych, szczególnie pilarzy z uprawnieniami, tel./fax 326—43

Poszukuje pracy

- * Rencistka z III grupą inwalidzką, tel. 377—21
- * Student IV roku prawa (zaoczne), ze znajomością j. niemieckiego i prawem jazdy kat. B, tel. 341—50
- * Opiekunka do dziecka, tel. 364—11
- * Wykształcenie średnie techniczne handlowe, znajomość obsługi komputera, j. angielskiego i korespondencji handlowej, prawo jazdy kat. B, tel. 356—11 (po 16.00)

Zatrudnię

- * Potrzebna opiekunka do dzieci (2, 6, 8 lat). Praca 1—2 razy w tygodniu, tel. 368—32
- * Osobę z wykształceniem technik—farmaceuta do pracy w sklepie zielarskim, tel. 304—29
- * Kobieta 25—35 lat, do pracy w barze, tel. 308—88
- * Pomoc domowa, tel. 349—12 (po 15.00)

SPRZĘT KOMPUTEROWY

DRUKARKI, PLOTERY

KASY FISKALNE

TELEFAKSY

SIECI NOVELL, UNIX

OPROGRAMOWANIE

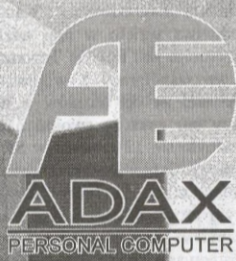
PAPIER KOMPUTEROWY

I KSEROGRAFICZNY

AKCESORIA

MEBLE KOMPUTEROWE

KSIĄŻKI I CZASOPISMA



Zapraszamy
od 9 do 17

38 500 Sanok, ul. Chopina 10, tel./fax 30080

**AUTORYZOWANY PRZEDSTAWICIEL
ZAPRASZA**

MARLEY® STANLEY® DECORA®

DRZWI
SKŁADANE

• SYSTEMY SZAF
WNĘKOWYCH
• DRZWI PRZESUWNE

• PANELE
• KASETOWY SUFITOWE
• LISTWY
• KLEJE

**SKLEP WYPOSAŻENIA WNĘTRZ
SANOK ul. Jagiellońska 7 tel. 321-06**

KARO ŻALUZJE

PRODUKCJA W SANOKU
— poziome
— pionowe (VERTICALE)
ul. Kościuszki 31
tel. 320-66 lub 335-98
— CENY PRODUCENTA —

**JAJA — HURT
NISKIE CENY**

P.H. „SAGRA”
Sanok, ul. Bema 5
(teren hurtowni „Selco”)
tel. (0-137) 521-691, 350-21 w. 43

► MONTAŻ SYSTEMÓW
GRZEWCZYCH I SANITARNYCH
(Wykonywanie instalacji z miedzi
i tworzyw sztucznych, ogrzewanie
podłogowe)

► REMONTY I ADAPTACJE
tel. 330-90

**LAWETY
Mikrobusy
do wynajęcia
tel. 303-22**

**PHU „MORS”
sklepy AGD i RTV**

Największy wybór:

- ◆ lodówki
- ◆ zamrażarki
- ◆ pralki
- ◆ kuchnie
- ◆ telewizory
- ◆ magnetowidy
- ◆ odtwarzacze
- ◆ wieże
- ◆ radia
- ◆ i inne

Raty bez poręczycieli!
10% i wpłaty!
Transport gratis!

MORS 1 SDH I piętro, ul. Kościuszki 21, tel. 303-50
MORS 2 — ul. II Pułku Strz. Podh. 1, vis à vis bazaru MOSiR, tel./fax (0-137) 366-68
MORS 3 ul. Piłsudskiego 8, delikatesy „Społem”, obok Hali Targowej

Codziennie w godz. 8.00-19.00
Soboty w godz. 8.00-14.00

ZAPRASZAMY

WYPOŻYCZALNIA SUKIEN ŚLUBNYCH

Sanok, ul. Poprzeczna 13 (dom prywatny)
tel. 306-03

zaprasza codziennie w godz. 12.00 — 18.00

**P.P.H.U. „LOWO”
SANOK**

ul. Staszica 18, tel. 371-72, tel./fax 313-26

poleca
NOWOCZESNE JEDNORAMOWE
OKNA DREWNIANE

firmy URZĘDOWSKI I KOBIOR
OKNA NIE TYLKO
DLA BOGACZY



LEASING EUROPEJSKI FUNDUSZ LEASINGOWY Agroleasing

**SAMOCZODY
DOSTAWCZE I OSOBOWE
MASZYNY, URZĄDZENIA
KOMPUTERY**

Zapraszamy
od 9 do 17

38-500 Sanok, ul. Chopina 10, tel./fax 30080

BETONY

- PRODUKCJA
- TRANSPORT
- POMPOWANIE



**POLECA WIODĄCY PRODUCENT
P.P.B. STALBET**

SANOK 372-62 KROSNO 249-79

**PONADTO POLECAMY
CEMENT, WAPNO, KRUSZYWA**

**FHU „MARLUX”
RESTAURACJA „JAGIELLOŃSKA”
38—500 Sanok, ul. Jagiellońska 49
tel. (0137) 312—08**

czynna codziennie w godz. 12.00—24.00
Dancingi w czwartki i soboty od godz. 20.00.
Gra zespół MAGDA i MAREK
WSTĘP WOLNY

Na nadchodzący weekend i najbliższy tydzień szef kuchni poleca

Paluszki z krabów po jagiellońsku
drink tygodnia — „Błękitna rapsodia”
ZAPRASZAMY

Hurtownia Wyrobów Hutniczych

„STALSAN” S.C.

oferuje stal:
☞ pręty gładkie i żebrowane o średnicy od 6 do 20; ☞ rury czarne i ocynkowane; ☞ kształtowniki; ☞ profile zamknięte; ☞ blachy czarne i ocynkowane; ☞ blachy trapezowe powlekane

Sanok — Dąbrówka, ul. II Armii WP 31

(teren byłej fabryki domów SPB)
tel. (0-137) 326-91

czynna od 7.00 do 16.00 w dni robocze

Szeroki asortyment i konkurencyjne ceny

ZAPRASZAMY

**FOTO — STUDIO — KOLOR
ZAKŁAD — SKLEP**

ul. Kochanowskiego 25, tel. 339-97

Marek Zakrzewski

zaprasza i poleca:

- PEŁNĄ GAMĘ USŁUG FOTOGRAFICZNYCH
- ZDJĘCIA BARWNE JUŻ W 45 MINUT!
- SPECJALNOŚĆ ZAKŁADU: FOTOGRAFIA PORTRETOWA

Uwaga!

Od 5 lutego oferujemy również wysokiej jakości zdjęcia czarno-białe
Przyjmujemy zamówienia na zdjęcia na porcelanie

ZAWIADOMIENIE

ZARZĄDU MIASTA ZAGÓRZA

Zgodnie z art. 18 ust. 2 pkt. 5 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. Nr 89, poz. 415) oraz Uchwałą Nr VII/44/95 z dnia 25 sierpnia 1995 r. Rady Miejskiej w Zagórz, zawiadamiamy, że projekt zmian miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Zagórz w części dotyczącej:

► „Nowy Zagórz I” obszar położony przy skrzyżowaniu ul. Wolności z ulicą Kruczą,

będzie wyłożony do publicznego wglądu w dniach od 28 października do 18 listopada 1996 r. w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Zagórz, w pokoju Referatu Administracji Mieniem Komunalnym i Planowania Przestrzennego od godziny 9⁰⁰ do godziny 14⁰⁰.

Zgodnie z art. 23 ustawy, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu może wnieść protest.

Zgodnie z art. 24 ustawy, każdy, którego interes prawny lub uprawnienia zostały naruszone przez ustalenia przyjęte w projekcie planu może wnieść zarzut.

Zainteresowani mogą zgłaszać protesty i zarzuty na piśmie do Zarządu Miasta z podaniem oznaczenia nieruchomości (numer działki), w terminie nie dłuższym niż 14 dni po upływie okresu wyłożenia, tj. do dnia 2 grudnia 1996 r. (włącznie).

Za Zarząd
Przewodniczący Zarządu
mgr inż. Jacek Zajac

**Pizzeria
„Wenecja”**

ul. 3-go Maja 16
tel. 375-24

pizza włoska
napoje zimne
spaghetti
kawa oraz capuccino
lody włoskie
(Gelato Fantastico)
ZAPRASZAMY

**PEŁTY
MIEBLOWE**

- wiórowe
- laminowane
- blaty kuchenne postforming
- sklejkka
- oklejane okleiną naturalną (buk, dąb)
- pilśniowe, lakierowane

SANOK, ul. II Armii WP 40
(BAZA SPB)

TEL. (0-137) 320-91

HURTOWNIA

czynna 8.00 - 16.00
soboty 8.00 - 14.00

PPHU „NORKA”

Bielsko-Biała

PUNKT PRZYJĘĆ
W SANOKU

HALA TARGOWA
stoisko 30

proponuje usługi w zakresie:

- * przeróbki pierzyn na kołdry
- * wykonania kołder z wełny
- * czyszczenia pierza
- * sprzedaż wyrobów firmowych*
- * greplowania wełny

Czynny: pn-pt 9.00—16.00
sobota 9.00-13.00

NAPRAWA

**PRALEK
AUTOMATYCZNYCH**

U KLIENTA

tel. 337-61

Najtańsze na Podkarpaciu:

- * boazeria
- * galanteria drzewna
- * listwy wykończeniowe

PPHU „A-Z”, 38-500 Sanok,
ul. Lipińskiego 114 (Derkaczówka)
tel. 50-801

AUTO EXPERT

MOTO PORADY

Samochody używane — Fiat uno

Przez pierwsze dwa lata uno był najlepiej sprzedawanym autem w kontyngencie bezcłowym. Oczywiście, oprócz wielu zalet głównym powodem popularności była przystępna cena. Uno zadebiutowało w styczniu 1983 roku. Jego linia była nowoczesna, zwarta kompaktowa karoseria zachęcała do wyboru właśnie tego modelu. Samochód sprzedawał się bardzo dobrze, nie tylko we Włoszech, lecz również we Francji i Niemczech. Początkowo uno wyposażone było w silniki z modelu 127. Były to przestarzałe jednostki. Dużym mankamentem było też słabe zabezpieczenie antykorozyjne. Popularny był nawet żart, że fiaty rdzewieją już na prospektach. W 1989 r. fiat odmłodził całą gamę modeli uno, wprowadzając nowoczesne rozwiązania techniczne i uatrakcyjniając wygląd zewnętrzny. Decydując się na kupno używanego uno najlepiej wybrać model wyprodukowany nie wcześniej, niż 1989 r. Po czym można poznać uno restyling? To bardzo łatwe. Ma on zmienione przednie reflektory (węższe), niższa jest osłona chłodnicy, większe, bardziej masywne zderzaki, innego kształtu są też lampy tylne. Pokrywa silnika jest bardziej pochylona do przodu. Ważne jest też, że uno od

1989 r. jest znacznie lepiej zabezpieczone antykorozyjnie. Na naszym rynku najpopularniejszym jest uno 45 z silnikiem 999 cm³ i mocy 45 KM, oraz 60 z silnikiem 1108 cm³ o mocy 50 KM. Oba modele posiadają nowoczesne jednostki napędowe o nazwie fire. Skrót oznacza, że silniki powstały na supernowoczesnej linii montażowej obsługiwanej wyłącznie przez roboty. Silniki to najmocniejszy atut fiatów uno. Bardzo dynamiczne, łatwo wchodzące na obroty, niezawodne i ekonomiczne. Szczególnie udana jest jednostka o poj. 1,1 litra. Pozwala uzyskać prędkość maksymalną 155 km/h, a "setkę" w 16 sekund. Nawet przy bardzo dynamicznej jeździe zadowala się średnio siedmioma litrami benzyny. W trasie przy spokojnej jeździe spalanie spada poniżej pięciu litrów. Zaletą uno jest też przestronne wnętrze. Wygodnie mogą podróżować w nim 4 osoby i to dość wysokie. Kolejna zaleta to łatwość manewrowania. Kierownica obraca się lekko (brak wspomaganie), a średnica zawracania wynosi tylko 9,5 metra. Uno ma łatwo dostępny i dość pojemny bagażnik o poj. 270 litrów. Przy złożeniu tylnych siedzeń poj. wzrasta do 970 litrów. Na uznanie zasługują również właściwości jezdne uno. Oferuje ono dość duży komfort jazdy, dobrze trzyma się drogi i nie jest głośny.

Niestety, ma także wiele wad. Najpoważniejsza to zbyt niskie bezpieczeństwo bierne. Drugi irytujący mankament to nieprecyzyjna zmiana biegów. Fiatowi mimo wielu starań nie udało się dopracować bezproblemowej skrzyni biegów. Największe kłopoty są z jedyneką i wstecznym. Jeżdżąc uno trzeba o tym pamiętać. Kiedy bieg nie chce wejść, nie szarpać dźwignią, tylko jeszcze raz wycisnąć sprzęgło (zwykle pomaga). Podobne kłopoty mają użytkownicy cinquecento, tyle że do tego dochodzi jeszcze trzeci bieg. Ogrzewanie wnętrza też jest raczej symboliczne. Gdy mróz przekracza 10 stopni, staje się niewydolne, a silnik nie dogrzany (kawalek kartonu nałożony na chłodnicę poprawia nieco sytuację). Słabym punktem uno są również amortyzatory. W wielu egzemplarzach trzeba je wymieniać już po 20 — 30 tys. km. Mniej więcej w tym samym czasie pojawiają się też wycieki w okolicach półosi napędowych. Jak zapewniają serwisy fiat w uno, do około 100 tys. km. przebiegu, nie powinny wystąpić poważniejsze awarie. Decydując się na kupno najlepiej wybrać egzemplarz serwisowany o przebiegu nie większym niż 60 — 70 tys. km. z silnikiem 1,0 lub 1,1 litra.

(jer)

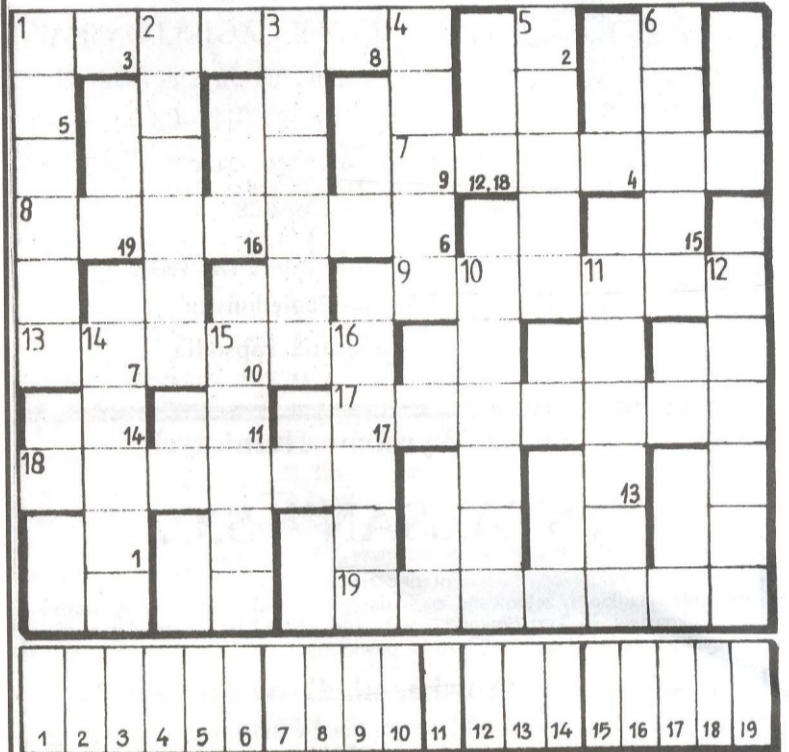
KRZYŻÓWKA NR 41

POZIOMO:

1. Urządzenie sygnalizacyjne w kolejnictwie
7. Bawi widzów w cyrku
8. W herbie Warszawy
9. Noszony zamiast muszki
13. Kupalnik górski
17. Miesiąc postu muzułmanów
18. Uprawdzona przez Parysa
19. Stan w USA ze stolicą w Montgomeri

PIONOWO:

1. Poobiednia drzemka
2. Dawniej mikrometr
3. Franciszek zdrobniale
4. Postać z "Pana Tadeusza"
5. Potraw, drugi pokos z łąki
6. Tkanina z przędzy skręconej
10. Lichy utwór literacki
11. Samica wilka
12. Garbnik z galasówek
14. Roślinny okaz zdrowia
15. Rzeka w Czechach, dopływ Łaby
16. Ptak z chruścieli amerykańskich



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 19 w prawym dolnym rogu utworzą hasło — rozwiązanie krzyżówki.

Rozwiązania (wystarczy samo hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych w terminie do dziesięciu dni od daty ukazania się numeru "TS". Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy trzy nagrody (do odebrania w ciągu dziesięciu dni): I — 10 zł, II — 5 zł, III — wypożyczenie trzech kaset video.

Sponsorem nagród II i III jest wypożyczalnia kaset video "Maskotka", ul. Kopernika 10. Przed odebraniem nagród z "Maskotki" prosimy o wzięcie zaświadczenia o wygranej z redakcji "TS".

Rozwiązanie KRZYŻÓWKI NR 39: Gniew jest złym doradcą

Nagrody otrzymują: I — Stanisław Biłas, Tyrawa Wołoska 44, II — Alicja Świątek, S—k, Kochanowskiego 11/18, III — Tomasz Bekalik, S—k, ul. Rzemieślnicza 24

MOTO GIEŁDA

FIAT 126p

1982 — 1900—2200
1983 — 1850—2400
1984 — 1900—2500
1985 — 2200—3300
1986 — 2900—3500
1987 — 3400—3700
1988 — 3900—4400
1989 — 4100—4600
1990 — 4800—5500
1991 — 5500—6300
1992 — 6900—7500
1993 — 7300—7900
1994 — 8800—9600

1994 — 15400—16000
1995 — 16000—16500

SKODA — 105/120

1987 — 6100—6500
1988 — 7200—8000
1989 — 7700—8400

OPEL KADET

1984 — 7000—7800
1987 — 11500—13000
1990 — 15800—16500
1991 — 17900—18800

POLONEZ

1985 — 4200—4600
1986 — 4300—5000
1988 — 6300—6800
1989 — 7000—7300
1990 — 7200—9000
1992 — 11400—13600
1993 — 12800—14000

FORD ESCORT

1984 — 8000—8700
1986 — 10200—11500
1987 — 12600—13800
1989 — 14600—15300
1991 — 19600—21000
1992 — 20600—22400

ŁADA SAMARA

1988 — 8900—9300
1990 — 10500—10900
1992 — 12400—13100
1994 — 14400—

AUDI 80/90

1986 — 13000—13600
1988 — 18800—20000
1990 — 23000—24600
1991 — 25100—26300

Kusiak — Auto — Sport

ZAKŁAD MECHANIKI POJAZDOWEJ

poleca:

- diagnostykę silników
- diagnostykę i geometrię podwozi
- podwyższanie mocy silników
- mechanikę ogólną
- remonty kapitalne silników

Oferujemy pośrednictwo w zakupie samochodów używanych, sprzedawanych z Francji.

— udzielamy rabatów dla stałych klientów.
Sanok, ul. Przemyska 35 (obok Stomilu) tel. 372—68
czynne od poniedziałku do soboty w godz. 8.00 — 17.00

Bezpośredni dystrybutor firmy Castrol — u nas najtaniej!

WYMIANY OLEJU GRATIS!

VADEMECUM

Miejska Biblioteka Publiczna

Wypożyczalnia dla dorosłych: pon., sob. 10.00—15.00, wt., śr., czw., pt. 10.00—18.00

Wypożyczalnia dla dzieci: pn. 10.00—15.00, wt., śr., czw., pt. 10.00—17.00, sob. — nieczynne

Czytelnia: pon., sob. 10.00—15.00, wt., śr., czw., pt. 10.00—18.00

FILEE MBP:

ul. Kościelna 2
wt., śr., czw., pt., 14.00—19.00
ul. Traugutta 17

pn., czw., 10.00—15.00, wt., śr., pt., 10.—17.00

Olchowce

wt.—pt. 14.00—18.00
ul. Piastowska 74
wt., 11.00—14.00, śr., czw., pt. 13.00—17.00

Biblioteka Pedagogiczna (tel. 321—82)
pon. 8.00—14.00, wt.—pt.

8.00—17.00, sob. 8.00—13.00

Muzeum Budownictwa Ludowego

(tel. 316—72)
Codziennie 8.00—18.00
Cena biletów: normalne 2,5 zł, ulgowe 1,5 zł

Muzeum Historyczne (tel. 306—09)

Galeria Beksińskiego — czynna 9.00—15.00
Wystawa ikon — czynna 9.00—15.00

Sanocki Dom Kultury (tel. 341—42)

Młodzieżowy Dom Kultury (tel. 309—15)
czynny codziennie 9.00—19.00
zaprasza dzieci, młodzież i dorosłych

na kurs języka angielskiego dla wszystkich poziomów zaawansowania
Informacje — osobiście lub telefonicznie w MDK, Plac Św. Michała

środy — 10.00—17.30

piątki — 10.00—17.30

lub codziennie po godz. 16.00 pod nr telefonu 323—84
Zapisy do 11 października

ODK "Puchatek" (tel. 317—76)

ODK "Gagatek" (tel. 302—62)

Telefony

Pogotowie Energetyczne 308—61
Pogotowie Gazowe 303—03
Pogotowie Wodociągowe 326—57
Pogotowie Weterynaryjne 329—94
Pogotowie Pediatryczne 306—22
Pomoc drogowa 981
Informacja PKS 936
Kasa biletowa PKP 304—04
Postój Taxi 303—33
Nadawanie telegramów 905
Zamawianie rozmów międzymiastowych 900
Biuro napraw 914
Biuro zleceń 917
GOPR 322—04
(całą dobę)

Po prostu są mocni

W finałowej edycji Grand Prix MTB Żywiec '96 znów z bardzo dobrej strony pokazali się kolarze SKKG Ski Sport. Anna Ryniak nie liczyła się w generalnej klasyfikacji (w jednym GP nie startowała, drugiego nie ukończyła), jednak w Żywcu pojechała niezwykle ambitnie i zajęła drugie miejsce. Marcin Karczyński był wśród juniorów trzeci, co w generalnej klasyfikacji pozwoliło mu przesunąć się z szóstej, na piątą pozycję.

Kobiety jechały tylko pięć kilometrów. Startująca z dalekiego rzędu Ania Ryniak początkowo była na ósmej pozycji, jednak — inaczej niż przeważnie — podjęła szaleńczy pościg za rywalkami, a stwierdzić trzeba, że na niesamowicie błotnistej trasie przebijanie się do czołówki było zadaniem nader trudnym. Aktualna mistrzyni Polski juniorek **Anna Szafrańc** (Iskra Fantic Tomar Głogoczów) była poza zasięgiem rywalków, jednak na tzw. kaloryferze (tuż przed metą krótki podjazd, zjazd, znów podjazd i zjazd na metę) doszła bezsprzecznie najlepszą polską "góralkę" **Justynę Frączek** (RMF FM Coca-Cola Kraków) i po pasjonującym finiszu "dotożyła" Frączkównę 13 sekund.

Marcin Karczyński na pierwszy podejściu (tak, podejściu góra była taka, że tylko **Dariusz Gil** był w stanie pokonać ją na rowerze, a nie "na butach") odskoczył wraz z dwoma najlepszymi juniorami **Grzegorzem Bodnarem** (Baszta Bytów) i **Michałem Konikiem** (Aglo Wilanów). Na zjazdach Konik uciekał rywalom, na podjazdach Karczyński z Bodnarem go dochodzili, a wspomnianym podejściu do przodu wysorowywał się kolarz z Bytowa, lecz na zjeździe Konik znów wyprzedzał konkurentów. Na "kaloryferze" zwycięstwo wilanowiwna było już pewne. Bodnar jednak powalczył ambitnie do końca i przegrał tylko o 12 sekund. Karczyński bezsensownie odpuścił walkę o drugie miejsce i zadowolił się trzecią lokatą,

tracąc do zwycięzcy 23 sekundy. Trener **Janusz Głowacki** miał zresztą o brak ambicji na finiszu uzasadnione pretensje do swego zawodnika. Trzeba wszakże stwierdzić, że na szesnastokilometrowej trasie 23 sekundy to strata minimalna.

Głowacki zaczął dobrze, gdyż w niezwykle silnej stawce (wszyscy najlepsi Polacy plus trzech Czechów i dwóch Ukraińców) do dziesiątego kilometra jechał na piętnastej pozycji. Wówczas jednak złapał gumę i — nim naprawił defekt — spadł na sam koniec stawki. Pokazał jednak kozacki charakter i ostatecznie ukończył wyścig na 26. miejscu (startowało pięćdziesięciu seniorów). Bardzo dobrze pojechał **Maksymilian Drazek**, który zajął 20. lokatę wyprzedzając wielu wyżej notowanych cyklistów.

W juniorach młodszych sanoczan reprezentował **Wojciech Robel**. Ten ambitny zawodnik rozpoczął wyścig w czołówce, jednak ambicja wzięła górę nad rozsądkiem — Wojtek przeszarżował na jednym ze zjazdów, w wyniku upadku mocno uderzył się w brzuch i ostatecznie ukończył rywalizację w trzeciej dziesiątce.

Pojutrze w Przemyślu kolarze SKKG Ski Sport wystartują w ostatnich już w tym — niezwykle dla nich udanym — sezonie zawodach. Dla tych, którzy nie zdecydowali się wybrać do Przemyśla, mamy ciekawą informację — relację z wyścigu pokaże w poniedziałek Telewizja Rzeszów. (mar)

Drużynowe Mistrzostwa Polski w Marszach na Orientację

Rewelacyjni młodzicy

Sanocko—zagórska ekipa pod szyldem PTTK Sanok wystartowała w Drużynowych Mistrzostwach Polski w Marszach na Orientację. Imprezę rozegrano w dniach 20—22 września w Przesieciu — niewielkiej miejscowości w Jeleniogórskim. Zespół prowadzony przez **Dariusza Carkowskiego** i **Tadeusza Nabywańca** osiągnął dobre wyniki, zważywszy, iż w ostatniej chwili przyczyniły obiektywne wykluczyły ze startu kilku dobrej klasy juniorów i seniorów.

Młodzicy startowali w dwóch imprezach dziennych "Szwajcarce" i "Pucharze Chybotka", natomiast juniorzy i seniorzy zmagali się w trzech etapach, nazwanych "Domino", "Wieżówka", "Kamień i woda", z których ostatni był etapem nocnym, kończącym się około trzeciej nad ranem.

Rewelacyjnie spisali się nasi młodzicy, pokazując, że sanocki Hades i zagórski SKKT Wędrowiec prawidłowo prowadzą pracę szkoleniową z młodzieżą. Pierwszymi wicemistrzami Polski zostali **Edyta Kurzeja** i **Michał Czopor** (obydwójce z Zagórza), trzecie miejsce zajęli **Magdalena Czopor** (Zagórz) i **Daniel Błażejowski** (Sanok), na pozycji szóstej uplasowali się **Anna Woźniak** i **Lesław Nycz** (obydwójce Zagórz). Udział wzięło 31 zespołów. Tytuł mistrzowski zdobyła Częstochowa.

Wśród juniorów najwyżej — na pozycji ósmej — uplasowali się **Katarzyna Ciupka** (Zagórz) i **Wojciech Bagan** (Sanok). Pozostałe lokaty: 16 — **Roman Zając** i **Sebastian Błażejowski**, 23 — **Marcin Sośnicki** i **Daniel Rocki**, 30 — **Mariusz Czopor** i **Dariusz Raczkowski**. Zwyciężył zespół z Torunia — startowało 40 drużyn.

Wśród seniorów najlepiej zaprezentowali się **Grzegorz Zając** i **Robert Bagan** (obaj Sanok), którzy uplasowali się na 17 pozycji. Pozostałe miejsca: 20 — **Dorota Surowiec** i **Dariusz Carkowski**, 29 — **Krzysztof Carkowski** i **Grzegorz Burnatowski**, 30 — **Andrzej Surowiec** i **Tadeusz Nabywaniec**. Zwyciężył Gdańsk — startowało 38 ekip.

W klasyfikacji generalnej drużyna PTTK Sanok zajęła wysokie VI miejsce. Zwyciężył Neptun Gdańsk, przed Koszalinem i Częstochową. Z pewnością pierwsza trójka była poza zasięgiem sanocko—zagórskiej ekipy, z pozostałymi walczyli jak równy z równym.

Serdeczne podziękowania należą się sanockiemu PTTK—owi za opłacenie startującym wpisowego oraz UMIG w Zagórz, który sfinansował pobyt na zawodach ekipie zagórskiej.

(tn)

Dziwna porażka

Gole znikąd

Dobry bramkarz to 90 procent wartości drużyny. Dyryguje obroną, wprowadza spokój na tyłach, daje swym partnerom komfort psychiczny. Prawda ta znalazła potwierdzenie podczas wyjazdowego meczu Stali II Komunalnych z Zamczyskiem Mrukowa. Znalazła, na nieszczęście, bramkarza Komunalnych — **Dariusza Starejkiego**.

Potycka w Mrukowej toczyła się po myśli sanoczan przez całą pierwszą połowę, a udokumentowaniem przewagi był gol zdobyty w 20 min. Dośrodkowanie z rogu skwitował głową **Maciej Pelc**.

W 48 min Starejki popełnił pierwszy fatalny błąd. Niepewnie wyszedł do dośrodkowania, nie zdołał chwycić piłki i jednemu z miejscowych pozostało tylko wpakować "skórę" do siatki. Zwycięska bramka dla Zamczyska padła w równie oplakanych okolicznościach. Niegroźny strzał z ponad 20 m odbił się naszemu bramkarzowi od klatki piersiowej, a śpieszący z dobitką napastnik nie zmarnował prezentu.

Idealna okazja do wyrównania nadarzyła się Komunalnym na kilka minut przed zakończeniem gry. Po raz drugi na listę strzelców wpisać się

mógł **Pelc**, ale po minięciu golkipera miejscowych (na linii bramkowej stał tylko jeden obrońca) pośpieszył się ze strzałem i przeniósł piłkę nad poprzeczką.

Trener **Leonard Pulnar** powiedział: — *Dziwna porażka. Przeciwnik przez cały mecz nie wypracował sobie ani jednej dogodnej sytuacji, a jednak zdobył dwa gole. Postawa Starejkiego... gdyby przy pierwszej bramce nie wychodził bez sensu na trzy-nasty metr, to obrońcy z pewnością zażegnali by niebezpieczeństwo. Nie interweniowali, myśląc, że ich kolega wie, co robi. Zespół — a zwłaszcza defensorzy — zagrał poprawnie, ale znów dysponowałem tylko jedenastoma piłkarzami. Nie wiem dlaczego nie stawiał się **Michnowicz**, który wcześniej zaliczył pół meczu pierwszej drużyny. Na dodatek **Krupa** naj-*

wyrażnie nie miał ochoty do gry.

ZAMCZYSKO MRUKOWA — STAL II KOMUNALNI 2—1 (0—1). Bramka: Pelc (20). Komunalni: Starejki — Szczepański, Piotrkowski, Graboń, Sabat — Kilar, Miklicz, Błażowski, Krupa — Pelc, Woźniczak.

(blaz)

Komunalni zgromadzili 17 pkt i zajmują 7. miejsce w tabeli. Bramki 17—11.

W ubiegłą środę Komunalni odpadli z rywalizacji o Puchar Polski. Na własnym boisku przegrali z Szarotką Uherce 1—4 (0—0). Bramkę zdobył **Maciej Błażowski**.

Będzie protest?

Sędzia kopie w tyłek

Proste fakty łatwo dają się skoryżyc: juniorzy starsi walczyli z Mielcem o zwycięstwo w rozgrywkach, wyjazdowy mecz z Resovią poprowadził sędziowie z Mielca. To raz Sanoczanie często grają w osłabieniu liczebnym, dochodzi do sytuacji, gdy na skutek niebieskich kartek na boisku zostaje ich ośmiu. Sędziowie karzą nawet, gdy jeden z naszych zwraca uwagę koleżde z zespołu, że źle mu zagrał. Po meczu juniorów starszych bilans kartek wynosi 14—1 dla sanoczan. To dwa. Gdy na kilka minut przed końcem pojedynków juniorów starszych i młodszych wciąż utrzymują się rezultaty bezbramkowe, w pozycjonowaniu arbitrowi wkłada się nerwowość; nie poskutkowało kartki, trzeba zagrać a banque — a więc po karnym. Żeby nawiązać zamyślić oczy, taktycznie różnicują czas podyktowania jedenastek — juniorzy starsi tracą bramkę na trzy minuty, a młodszy na cztery minuty przed końcem meczu. Czy trzeba opisywać "faule", po których mieleccy sędziowie wskazali na "wapno"? Stał po stracie gola rzuca się do ataku, w podbramkowym zamieszaniu jeden z naszych zostaje sfaułowany. Co pokazuje sędzia? Oczy-

wiście... "grać dalej". I jeszcze smaczek na koniec — po meczu jeden z sanoczan nie kryje pretensji do arbitra, ten odpowiada mu chyba w jakimś dziwnym języku migowym, konkretnie... kopniakiem w tyłek. Kierownictwo Stali zawiadoma złożenie protestu odnośnie meczu juniorów starszych.

JUNIORZY STARSZY: RESOVIA — STAL 1—0 (0—0). "Bohaterem sędzia", choć jak zaznaczył trener **Jerzy Danił** — zastępujący **Zbigniewa Sołtysika** — juniorzy zagraли nieco poniżej swych możliwości. Najlepiej zaprezentował się **Marek Bańkowski**.

Drużyna ma nadal 20 pkt, lecz spadła na 3. miejsce. Bramki 21—7. Pozycję lidera objęła mielecka Stal.

JUNIORZY MŁODSI: RESOVIA — STAL 1—0 (0—0). Trener **Kazimierz Pastuszek** stwierdził, iż jego zawodnicy zagraли w tym meczu wysmienicie. — *Niesamowita walka, pressing na całym boisku, a w końcówce wymagany kamry dla rywali. Robert Piętka był bliski obrony "jedenastki". Po stracie bramki moi chłopcy mieli jeszcze dwie szanse na wyrównanie, ale nie wykorzystali ich **Łukasz Kozłowski***

(bart)

Zwycięstwo Amatora

Teoretyczne 5—1

Kolejne 3 punkty wywalczyli piłkarze Amatora. Choć właściwie całe spotkanie z Kosmosem Nowotaniec przebiegało pod ich wyraźne dyktando, zwycięstwo odnieśli w najmniejszym z możliwych rozmiarów.

Losy meczu rozstrzygnęły się w 50 min. Sanoczanie przeprowadzili składną akcję, uwiecznioną płaskim strzałem **Roberta Hoksi** z 16 m obok słupka.

Prezes klubu **Jan Koczera** za grę pochwalił cały zespół, a najwyższą ocenę wystawił **Arturowi Królowi** — za waleczność i zaangażowanie. — *Piłkarze z Nowotańca przez*

*90 minut wypracowali sobie tylko jedną sytuację do zdobycia bramki — podkreślił prezes. — My natomiast mieliśmy jeszcze cztery pozycje, z których powinny paść gole. Niestety, precyzji zabrakło **Mariuszowi Kowalewiczowi**, **Robertowi Wojtanowiczowi** i dwukrotnie **Bogdanowi Zajacowi**. Na dodatek dwa razy po naszych uderzeniach z dystansu piłka trafiała w słupek.*

AMATOR — KOSMOS 1—0 (0—0). Bramka: Hoks (50). Amator: Gadomski — Biega, M.Kruszyński, R.Król, Burczyk — Bąk (46 Wojtanowicz), Tomczewski, Hoks, W.Kruszyński — B.Zając (70 Kowalewicz), A.Król.

Amator awansował na 4. miejsce z dorobkiem 18 pkt Bramki 15—14.

(bb)

Karambol na Kopaczu

28 września br. na Kopaczu w okolicy Dębnej rozegrano V eliminację Pucharu Sanoka w BnO. Pogoda była ładna, trasy biegowe bardzo szybkie, niezbyt trudne technicznie.

Klasą dla samych siebie byli reprezentanci sanockiego HKT Karambol i SKKT Wędrowiec z Zagórza.

Wyniki:

K—10N: 1. Kinga Jadczyńska, 2. Iwona Wójcik, 3. Bernadetta

Bisaga (wszystkie SKKT Zagórz)
K—11: 1. Anna Franczak, 2. Katarzyna Gembalik, 3. Agnieszka Bisaga (wszystkie SKKT Zagórz)

K—13: 1. Magdalena Czopor (Zagórz)

M—10N: 1. Karol Chorażak, 2. Mariusz Frączkowski (obaj HKT "Karambol"), 3. Marcin Jankowski (Zagórz)

M—11: 1. Sebastian Zieliński,

2. Dawid Fara (obaj Zagórz)
M—13: 1. Daniel Błażejowski,

2. Grzegorz Dołozycycki (obaj Sanok) 3. Michał Czopor (Zagórz)

M—15: 1. Daniel Rocki, 2. Marcin Sośnicki (obaj Sanok)

M—17N: 1. Sebastian Błażejowski (Sanok)

M—17: 1. Wojciech Bagan, 2. Roman Zając, 3. Grzegorz Burnatowski (wszyscy Sanok)

M—19: 1. Daniel Och (Sanok)

M—21: 1. Grzegorz Zając (Sanok)

Ostatnia, VI eliminacja odbędzie się 19 października. Organizatorzy apelują do wszystkich szkół miasta i gminy Sanok i Zagórz oraz pozostałych chętnych — dajmy możliwość udziału dzieciom i młodzieży w starcie w tak przecież wszechstronnej konkurencji, jaką są imprezy na orientację.

Mermer superstar

Dziwne rzeczy dzieją się w polskiej hokejowej ekstraklasie — sanocianie dostają u siebie tegie baty z Podhalem, następnie bezlitośnie gromią Metron, który za dwa dni radzi sobie z aktualnymi mistrzami Polski. Ogólnie to jednak bardzo dobrze, że rozgrywki w ekstraklasie są tak ciekawe i pełne niespodziewanych rozstrzygnięć. Jeszcze lepiej, że sanoccy hokeiści — zgodnie z przedsezonowymi nadziejami — grają naprawdę znakomicie. Mamy doskonałego bramkarza, pewnie — na ogół — linie defensywne i świetnych wręcz napastników. Skutecznością imponują Grzeszkowie Mermer i Lowas, a pamiętajmy, że pięć punktów zdobyliśmy grając bez chorego na ciężką gryppę Wiktora Bieliakowa.

Na początku sezonu mieliśmy sporo powodów do narzekania na sędziów. Nie, żeby wypaczali wyniki spotkań, ale po prostu mylili hokej z szachami i najnormalniej w świecie przeszkadzali zawodnikom w grze. Ostatnio jednak — na szczęście — często pojawiał się w Sanoku bezwzględnie najlepszy polski arbiter Krzysztof Rzerzycha, a w piątkowym spotkaniu z Metronem Jan Miszek z Jastrzębia dał po prostu pokaz nowoczesnego, godnego NHL, sędziowania.

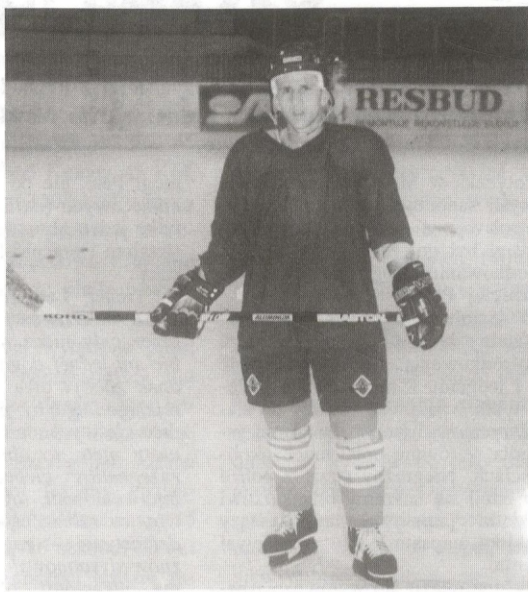
Tytuł niniejszej relacji pochodzi stąd, iż popularny "Serek" w tym sezonie prezentuje naprawdę wyborną skuteczność — z łatwością ucieka rywalom, a w pojedynkach sam na sam z bramkarzem z zimną krwią pakuje krążek do siatki. Zresztą gol zdobyty przez Dariusza Brejtę wznawieniu, także wystawia Mermerowi, jak najwyższą notę. Jeśli więc do i tak dużo strzelających estesiaków (średnia zdobytych goli 3,75 na mecz to w ekstraklasie naprawdę niemało) dołączy Bieliakow, gromkie "jeeest!" powinno na "Torsanie" rozlegać się naprawdę często.

Na razie pojawił się na lodzie inny rekonwalescent, Tomasz Jęknier, który zagrał dobrze, a jednak nie był po meczu z siebie zadowolony.

— Po tej przerwie czułem się na lodzie taki trochę "zakręcony" — powiedział nam po meczu Jęknier. Nie mam jednak po tej ciężkiej kontuzji żadnego urazu psychicznego, więc ze spotkaniem na spotkanie powinienem grać lepiej.

Grzegorz Chruściński (trener Metronu): — Nie udał mi się debiut w roli trenera torunian. Nie mam pretensji do moich bramkarzy, bo w puszczaniu goli wydatnie "pomagali" im nasi obrońcy. Inna sprawa, że Kudin bronil praktycznie wszystko. Występujący w moim zespole Rosjanie wcale nie są wyróżniającymi się postaciami, ale to nie ja ich kupowałem. Przyjechalibyśmy do Sanoka po dwa punkty, bo Metron to drużyna, która potencjalnie możliwości ma naprawdę duże. Gdyby Adam Fraszek wykonał wyborną sytuację tuż po голу Tomka Żmudzińskiego na 3—1, mecz mógłby ułożyć się inaczej. Za chwilę to Sągół zdobył szybko trzy bramki i ten fakt ostatecznie nas załamał.

Włodimir Katajew: — W ekstraklasie łatwych meczów naprawdę nie ma i ten — mimo wysokiego zwycięstwa — też nie był lekką przeprawą. Bramkarz w hokeju musi być opoką, wtedy drużyna od razu gra z komfortem psychicznym. Dzisiaj Andriej bronil świetnie. Wyróżniłbym także Grzeska Mermera, bo strzelenie trzech bramek w jednym meczu to nie lada wyczyn.



Tomasz Jęknier po kontuzji wrócił do drużyny.

Gramy coraz ładniejszy kombinacyjny hokej, ale tę drużynę stać na jeszcze więcej. Trzeba pracować.

Marcin Niemiec: — Strzeliłem gola, zaliczyłem asystę, wygrałiśmy wysoko, więc musimy być po meczu zadowoleni. Na treningach dużo pracujemy nad skutecznością i postępy już chyba widać. Z Torunem zagrałiśmy uważnie w obronie i skutecznie w ataku. Metron to zresztą moim zdaniem przereklamowana drużyna — właściwie tylko ich pierwsza "piątka" jest naprawdę groźna.

W 46 minucie dostałem świetne podanie od Ilii Politsińskiego. Miałem zamiar strzelać, ale zobaczyłem, że Jaworski wyjechał z bramki, więc po prostu go objechałem.

STS—Autosan — TTH Metron 8—1 (3—0, 3—1, 2—0). Bramki dla STS—u: Mermer 16, 29 i 51, Lowas 4, 29, Truty 5, T.Demkowicz 26 i Niemiec 46 min. Skład STS—u: Kudin (2 min karny; od 56 min Lisowski) — Truty, Baryła, T.Demkowicz, Politsiński, Lowas — A.Burnat, Zubik, Jęknier, Fajkowiak, Ruchała — Misterka (6), M.Burnat, Milczanowski (4), Mermer, Brejta oraz Proć, Niemiec i D. Demkowicz (2).

(ala)

Brakło trzynastu sekund

Wszyscy kibice chyba wiedzą, o co chodzi w tytule. Gdyby sanocianie po świetnej II tercji utrzymali dwubramkowe prowadzenie, najprawdopodobniej potrafiliby sprawić, że drużyna trenera Tkacza przegrałaby czwarty mecz z rzędu. Niestety, mimo że na lodzie przebywała pierwsza "piątka", w 39 min i 47 sekundzie Janusz Hajnos po podaniach Piotra Zdunka i Jacka Szopińskiego (wspaniały mecz tej formacji) nie dał szans Andriejowi Kudinowi. Tak to już w sporcie jest, że jak się nie strzela gola, to się go traci. Kilkadziesiąt sekund wcześniej Tomasz Demkowicz przegrał pojedynek "oko w oko" z Mariuszem Kieca. Gdyby nasz kapitan trafił wówczas do siatki byłoby po meczu. Gdyby...

Jedno jest pewne — w niedzielę byliśmy na "Torsanie" świadkami wspaniałego spektaklu, przedłużonego o pierwszy w Sanoku overtime. Do świetnej gry hokeistów dostrzeliła się publiczność, w czym duża zasługa walecznego nieustannie w bębny "sanockiego Manolo" — Rafała Stermińskiego. Dostroiła się z dwoma wyjątkami — pierwszy dotyczył sytuacji z 45 min, kiedy to Andriej Truty trafił krążkiem w słupek. Na prowadzącego te zawody bardzo dobrze Krzysztofa Rzerzychę posypały się słowa, które nie nadają się do zacytowania w gazecie. Niżej podpisany daje sobie obciąć obie ręce, że bramki nie było.

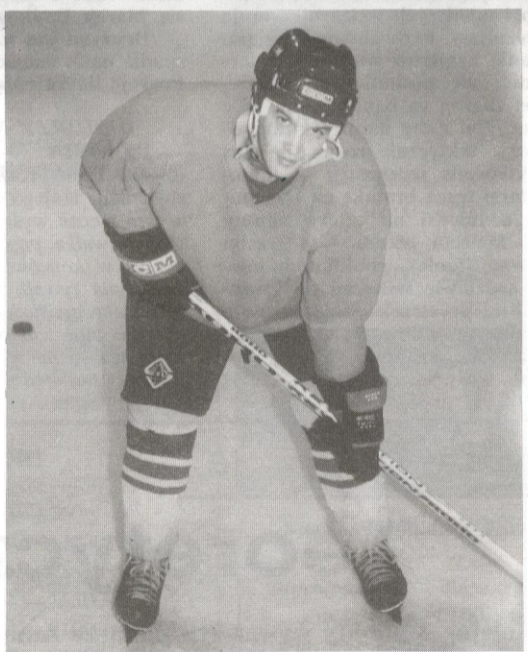
— Przyznaję — powiedział reporterowi "Tygodnika" krakowski arbiter — że dałem się zbalamucić sędziemu bramkowemu, który zarzekał się, że krążek wyleciał z bramki. Odgwiżdzałem gola, jednak po konsultacji z kolegami liniowymi zmieniłem decyzję. Wolno mi to zrobić, przepisy zabraniają bowiem anulowania uznanej bramki dopiero wtedy, gdy gra zostanie wznowiona od środka. W ogóle na większości polskich lodowisk sędziowie bramkowi są istną plagą. Jeśli chodzi o tego pana, który usiłował mnie oszukać, to myślę, że będę wnioskował o zawieszenie jego sędziowskich uprawnień.

Druga sprawa, która nie wystawia dobrej noty sanockim fanom, to wieczne wyzywanie Piotra Zdunka. Ten świetny hokeista ma wprawdzie rogatą duszę, jednak jest naprawdę bardzo sympatycznym i dowcipnym facetem. Na dodatek warto zauważyć, że Zdunek nie fauluje w chamski czy złośliwy sposób, zaś jeśli nerwy mu puszcza, to stara się "po męsku" (czyli pięściami) wyjaśnić sprawę. Zapytany po meczu, czy przeszkadzało mu to, że kibice(?) co chwila starali mu się wyjaśnić, iż stanowi część ciała, której nie posiadają kobiety, Piotrek roześmiał się tylko: — Ja już dawno przyzwyczałem się do tego, że na większości lodowisk jestem skliniany przez kibiców. Cieszę się, że wszędzie mnie znają. A poza tym podziękuj kibicom i powiedz, że proszę, by w kolejnych meczach też mnie obrażali. Jak słyszę takie okrzyki, to sobie myślę: "Zaraz zobaczycie, że ten ch... Zdunek strzelił wam gola". Dziś zaliczyłem i bramkę i asystę, więc chyba wrogie nastawienie trybun nie spaliło mnie psychicznie?

Andriej Tkacz (trener KKH): — W Sanoku zawsze gra się bardzo ciężko. Cieszę się, że po trzech porażkach wreszcie wyszliśmy z dołka. Sanok zagrał zresztą dzisiaj bardzo dobrze. Nasi grali z kolei nieskutecznie — Garski na przykład zmarnował dwie wymarzone pozycje sam na sam. Bardzo ważna z psychologicznego punktu widzenia była bramka Hajnosa na 2—3.

Janusz Hajnos: — Bardzo się cieszę z tej bramki strzelonej STS—owi "do szatni". Świetnie gra nam się w tym ataku, chciałbym, żeby trener nie rozbil naszej formacji. Mariusz Kieca bronil dzisiaj trochę słabiej.

Na pewno przydałby się nam przynajmniej jeden dobry obco-krajowiec.



Ilija Politsiński — waleczne serce.

Jarosław Morawiecki: — Przy czwartej bramce poszła akcja prawą stroną, dostałem krążek od Wojtka Tkacza i znalazłem się w sytuacji jeden na jeden z obrońcą (A.Burnatem — przyp. mp). Jak go objechałem, wypadł mi kij, co ułatwiło mi zadanie. Nie mogłem jednak oddać strzału, więc objechałem bramkę. Zawodnicy Sanoka myśleli, że będę strzelał i rzucili się na lod, a ja dojrzałem idealnie ustawionego Tomka Józwicka. Podąłem mu dokładnie i on trafił z bliska, praktycznie do pustej bramki.

Tomasz Demkowicz: — Myślę, że zagrałiśmy bardzo dobrze, jednak my musieliśmy ciężko pracować na zdobywanie bramek, a traciłiśmy je po szkolnych błędach. Kiedy pod koniec drugiej tercji nie strzeliłem bramki, wcale nie znajdowałem się w komfortowej sytuacji — dwóch obrońców blokowało mi kij tak, że ledwo zdołałem oddać strzał. W dogrywce i my, i Katowice graliśmy na dwie "piątki". Filozofia była prosta — przede wszystkim nie stracić gola, a dopiero później próbować go strzelić.

Uważam, że sędzia "puścił" kilka ewidentnych fauli. Andriej Truty: — Najpierw grałem z Wojtkiem Zubikiem, teraz trener ustawił mnie z Piotrem Baryłą. Oni obaj są bardzo dobrymi obrońcami, więc i z jednym, i z drugim gra mi się bardzo dobrze.

STS—Autosan — KKH Katowice 4—4 (1—1, 2—1, 1—2, 0—0). Bramki: Lowas 24, 29, Politsiński 17, Mermer 46 min. Skład jak z Metronem, nie grali Lisowski i D.Demkowicz. Kary — Memer 6 min, Milczanowski 2 min. Marek Pomykała

Pokazali charakter

Jeszcze ze dwa takie spotkania i kibice zaczną przychodzić tylko ma jedną połowę meczów Stali. Pytanie tylko, którą? Bo o ile w Gorlicach postawa naszych piłkarzy podobać się mogła w części pierwszej, o tyle z pojedynku z Tarnovią zapamiętamy tylko pół godziny drugiej odsłony. W szczególności zaś siedem minut, podczas których nasi ze stanu 0—2 wyszli na prowadzenie. I nie oddali go już do końca.

Po raz pierwszy stadion zamrzał już w 7 min, gdy Krzysztof Gładysz skorzystał z uprzejmości miejscowych. Piłki nie sięgnął któryś z obrońców, a nie pilnowany tarnowianin, będąc kilka metrów przed bramką, z lekkiego kąta uderzył wprawdzie celnie, ale niezbyt silnie. Wydawało się, że Wiesław Zabawski nie będzie miał większych kłopotów, tymczasem źle sparowana futbolówka ugrzęzła w "krótkim" rogu.

Stalowcy stracili koncept gry, za to przeciwnik poczynił sobie coraz śmielej i Zabawski kilkakrotnie był w opałach. Jednak w 19 min nawet jego rozpaczliwa robinsonada nie zapobiegłaby utracie gola, ale po precyzyjnym, dolnym uderzeniu aktywnego Gładysza, w sukurs naszym przyszedł słupek. W 39 min Zabawski pewnie obronił ładny strzał Janusza Gurgula.

Nasi właściwie nie wypracowali sobie klarownych sytuacji bramkowych. Tradycyjnie z dystansu próbował Robert Zabkiewicz, ale za pierwszym razem trafił w środek bramki, a po kopnięciu z wolnego piłka poszybowała nad poprzeczką.

W sanockiej drużynie najaktywniejszy był Grzegorz Kornecki. Pokazał się w 4 min, ale płaskie uderzenie z 13 m trafiło w boczną siatkę. W 25 min nikt nie zamknął jego dynamicznej akcji.

Wreszcie na krótko przed przerwą, po podaniu Mariusza Birówki mógł w geście triumfu unieść ręce ku górze... na kilka sekund. Sędzia Piotr Wiczerek z Krakowa zawierzył liniowemu koleźce, który dopatrywał się spalonego.

Drugą część rozpoczęła akcja Sieradzkiego, który miał strzelać — a sytuacja była raczej klarowna — próbował dogrywać do partnera i szansę diabli wzięli. Po chwili z daleka uderzył Grzegorz Pastuszek. Gdy wydawało się, że nasi łapią wiatr w żagle, otrzymali — jak się wydawało — nokautujący cios. Jeden z naszych obrońców stracił piłkę, Tomasz Prokop bez namysłu pociągnął na bramkę i z bliska strzelił. Zabawski zdołał sparować futbolówkę, ale spadła ona za jego plecami. Prokop objął bramkarza i lekkim strzałem zdobył drugiego gola, mimo asekuracji zawodnika Stali stojącego na linii bramkowej. Choć w tym przypadku "asekuracja" nie jest chyba odpowiednim określeniem: gdyby nie trzymał się kurczowo linii bramkowej, tylko wyszedł, skracając kąt — a być może i jako pierwszy dobiegł do piłki — mógłby zapobiec nieszczęściu.

O dziwo, stalowcy nie załamałi się, lecz zaczęli grać szybciej i na efekty nie trzeba było czekać. Sygnał do ataku dali Kornecki i Pastuszek, których strzały padły jeszcze łupem bramkarza. Co się jednak odlecie...

Defensywa Tarnovii sypała się coraz bardziej i od 60 min zaczął się koncert gry sanoczan. W 60 min Pastuszek przytomnie

zagrał do Korneckiego i ten nie zmarnował pozycji sam na sam, choć piłka dotknęła jeszcze nogi Józefa Ogorzelca. 4 min później Tomasz Bryndza zacentrował do nieobstawionego Korneckiego, ten przyjął piłkę na pierś i potężnie kropnął z woleja. Sparowana przez golkipera futbolówka odbiła się od słupka, pierwszy dopadł jej Sieradzki i z bliska trafił w okienko.

Wynik ustalony został w 67 min. Sieradzki przedarł się lewą stroną, precyzyjnie dośrodkował, Kornecki będąc w polu bramkowym strzelił, jednak trafił w skracającego kąta bramkarza. Ogorzelec na szczęście odbił piłkę krótko i "Korek" kostką czy może gołeniami skierował ją do siatki. 3—2!

Wydawało się, iż dalsze gole są kwestią czasu. Stal miała okazję, lecz brakowało precyzji. Najbliższe szczęścia i pierwszego hat-tricku w trzeciegodziny karierze był Kornecki. Prawą stroną odważnie poszedł Zabkiewicz, zacentrował na "długi" słupek, ale "główkę" najsukuczniejszego stalowca z ostrego kąta Ogorzelec instynktownie odbił, poradził też sobie w pierwszorzędnym stylu z dobitką.



Grzegorz Kornecki — bohater spotkania.

Po spotkaniu, z szatni rywali dobiegła głośnie reprimendy trenera Stanisława Kroka: — Mielście 2—0, trzeba było trzymać wynik i spokojnie grać z kontry, a nie iść "na dzika" W rozmowie z dziennikarzem szkoleniowcem Tarnovii podkreślił, iż paru jego zawodników pracowało poprzedniej nocy. Nie szczędził też krytycznych uwag pod adresem sędziego. Miał zastrzeżenie co do wszystkich bramek strzelonych przez Stal: — Przy pierwszym голу piłka odbiła się od nogi sędziego, szybkie podanie, strzał i 1—2. Potem, przy następnej bramce, jeszcze przed tą centrą na pole karne, faulowany był Sroczyński. I wreszcie przy голу na 3—2 Kornecki faulował Ogorzelca. A przecież wiadomo, że golkiper w polu bramkowym jest nietykany. Mecz był w miarę czysty, a arbiter pokazał 7 żółtych. Za co?

Trener Jerzy Danilo nie zgodził się z opinią swego kolegi po fachu: — To były zupełnie prawidłowe bramki. Przecież jednego gola sędzia nam nie uznał, a mógł to zrobić: jeśli był spalony to minimalny i rywale nawet nie protestowali.

Prawdę mówiąc, po drugim голу dla Tarnovii zwątpiłem. Wydawało się, że już po meczu. Po raz pierwszy od czasu przejścia Stali zdarzyło mi się, że straciłiśmy dwie bramki na własnym boisku. Dobrze jednak, iż chłopcy nie załamałi się i potrafili w końcowym okresie podkopać warunki. Byłoby lepiej gdyby ataki przeprowadzane były spokojnie, nie tak nerwowo. Kilka razy zabrakło też ostatniego podania.

KOMUNIKAT
Zarządu Z.K.S. STAL Sanok

Zawiadamiamy wszystkich członków i sympatyków naszego klubu, że w dniu 12 września 1996 roku Pan Janusz Cesarczyk złożył oficjalną rezygnację z funkcji Prezesa Zarządu Klubu.

Zarząd Z.K.S. Stal Sanok, uszanował wolę Pana Janusza Cesarczyka i w tajnym głosowaniu, na posiedzeniu w dniu 24 września 1996 roku odwołał Go z funkcji Prezesa Zarządu oraz Członka Zarządu.

Za Zarząd ZKS Stal

A. Nakonieczny
Sekretarz Zarządu

STAL — TARNOVIA 3—2 (0—1). Bramki: Kornecki (60 i 67) oraz Sieradzki (64). Stal: Zabawski — Bryndza, Hendzel, Lechoszewski — Zabkiewicz, Zaboltny (46 Pastuszek), Łoch, Birówka, Michnowicz (46 Gołda) — Kornecki, Sieradzki. Żółte kartki: Zaboltny, Lechoszewski, Gołda. Stal awansowała na 7 miejsce. Dorobek drużyny wynosi 21 punktów, bramki 17 — 8.

Bartosz Błażewicz

EUROPEJSCY PARTNERZY



Reinheim
Hesja — Niemcy



Cestas
Bordeaux — Francja



Furstenwalde
Brandenburgia — Niemcy



Ostersund
Jamtland — Szwecja

Wielokierunkowe kontakty partnerskie

Więzi z wymienionymi powyżej miastami utrzymujemy już od kilku lat. Na ich dzisiejszy charakter zasadniczy wpływ miało to, że w wielu przypadkach były inicjowane przez spotkania prywatnych osób, które w późniejszym czasie doprowadziły do kontaktów oficjalnych delegacji władz miejskich. Najlepszym przykładem jest tu partnerstwo z Reinheim i Ostersund.

W pierwszym przypadku zaczęło się od transportu darów Niemieckiego Czerwonego Krzyża (DRK) z Dieburga (nieдалеко Reinheim) w szczególnie trudnym dla Polaków okresie, w stanie wojennym.

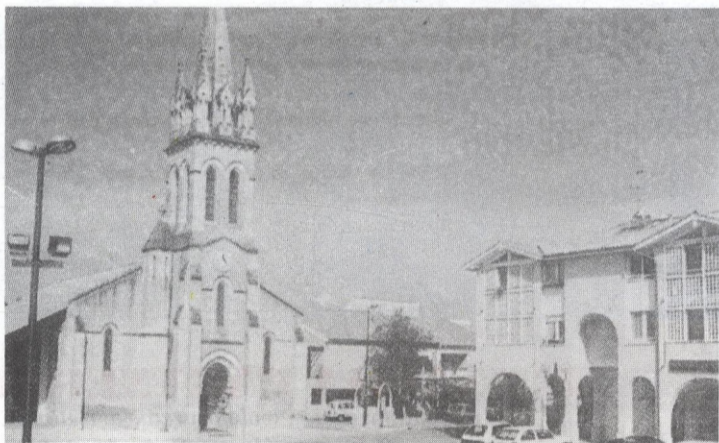
Wizyty przyjaciół z Dieburga powtarzały się cyklicznie owocując coraz liczniejszymi znajomościami i coraz większą ich zażyłością. Szczególne zasługi ma Pan Hans Knauf (DRK), z którego inicjatywy Burmistrz Reinheim — Karl Hartmann — honorowy przewodniczący DRK postanowił dać początek instytucjonalnym kontaktom z Sanokiem.



REINHEIM — pierwsze partnerskie miasto Sanoka. Położone w Hesji, ok. 30 km na południe od Frankfurtu, liczy ok. 17 000 mieszkańców.

Wiosną 1992 r. delegacja władz Sanoka została zaproszona do Reinheim celem oficjalnego nawiązania współpracy. Nasi niemieccy partnerzy mieli już wówczas duże doświadczenie w dziedzinie współpracy miast.

Od ponad 10 lat utrzymywali bliskie stosunki z francuskim miastem Cestas. Polacy podobnie jak Francuzi z Cestas podczas tej pierwszej wizyt mieszkali w domach prywatnych, co miało duże znaczenie dla szybkiego wzajemnego poznania się. Polscy goście spotkali się z ogromną serdecznością i gościnnością.



CESTAS — miasto zaprzyjaźnione z Sanokiem i Reinheim. Położone ok. 20 km na południe od Bordeaux, w departamencie Garony. Liczy 17 000 mieszkańców.

Bardzo szybko doszło do rewizyty, niemieccy goście byli zadowoleni z odwiedzin i utwierdzili się w przekonaniu, że należy rozszerzać i wzmocnić partnerstwo naszych miast. Podpisano list intencyjny o podstawowych dziedzinach współpracy: wymiany grup młodzieżowych, praktyki dla sanockich specjalistów różnych dziedzin (gospodarka komunalna, bankowość, organizacja biblioteki), wymiany zespołów artystycznych. Bardzo szybko wprowadzono w życie wymienione zamierzenia. Uzupełniono je zainicjowaniem bezpośrednich kontaktów z sanockimi organizacjami charytatywnymi.

W maju 1994 r. podpisano umowę o partnerstwie miast według formuły sugerowanej przez Radę Europejską. Na tę piękną uroczystość udało się do Reinheim około 50 osób z Sanoka. Uczestniczyli również przyjaciele z Cestas i Furstenwalde. W lipcu 1994 r. zorganizowaliśmy w Sanoku potwierdzenie partnerstwa SANOK — REINHEIM i również gościliśmy kilkudziesięcioosobową delegację z Reinheim, zaproszeni byli goście z Cestas, Furstenwalde, Ostersund i Humennego. W uroczystości wzięła udział 60 osobowa grupa młodzieży (20 Francuzów z Cestas, 20 Niemców z Reinheim i 20 Polaków z Sanoka) uczestnicząca w pierwszym z trzech trójnarodowych obozów zorganizowanych z inicjatywy wielkiego orędownika integracji Europy — Burmistrza Hartmanna. Pierwszy obóz zorganizowaliśmy w Polańczyku (40 km od Sanoka), drugi odbył się w lecie 1995 r. w okolicach Cestas (pod Bordeaux) a trzeci odbędzie się (jako "domknięcie trójkąta") latem bieżącego roku w Niemczech.

Oprócz wymienionego programu trójnarodowego dzieci z Sanoka wyjeżdżały na wakacyjny oboz w Reinheim i mieszkaly w domach prywatnych. Nasi niemieccy przyjaciele również organizowali wakacyjny przyjazd autokarem do Sanoka. Ponadto średnio 2 razy w roku organizowane były transporty darów dla sanockich organizacji charytatywnych: Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta, Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej, PCK, Towarzystwa Przyjaciół

Dzieci Niepełnosprawnych. Szczególnym darem był specjalny mikrobus marki "Ford" przystosowany do przewozu osób niepełnosprawnych, z windą dla wózków inwalidzkich.

Nawiązano bezpośrednie kontakty między jednostkami straży pożarnej, Młodzieżowymi Klubami Piłki Nożnej Reinheim i Sanoka — sanoccy piłkarze wzięli udział w Wielonarodowym Turnieju Piłki Nożnej w Reinheim — oraz pomiędzy członkami Niemieckiego Towarzystwa Spiewaczego a Chórem św. Cecylii Katolickiego Towarzystwa Społeczno — Kulturalnego.

Chór niemiecki gościł w Sanoku na festiwalu "Eurofolk open". Chór z Sanoka występował w Reinheim w 1995 r. a w roku 1996 został ponownie zaproszony by uświetnić swym udziałem uroczystość majowego Dnia Europy w Reinheim.

Współpraca partnerska miast jest dofinansowywana przez Komisję Wspólnot Europejskich oraz Polsko — Niemiecką Współpracę Młodzieży. W Reinheim działa Towarzystwo Partnerstwa Miast, które częściowo z własnych składek pokrywa koszty współpracy. Bardzo często otrzymuje ono dotacje z budżetu miasta Reinheim.

W Sanoku również doszło do zawiązania stowarzyszenia "Partnerstwo w Europie". Sekcja szwedzka tego Towarzystwa odpowiedzialna będzie za współpracę z naszym, drugim ważnym miastem partnerskim — Ostersund. Podobnie jak w przypadku Reinheim zaczęło się od spotkań prywatnych osób. Pan Magnus Andersson — dziennikarz przybył kiedyś do Sanoka, zaprzyjaźnił się z wieloma osobami i prócz samych miłych wrażeń wywiózł do Szwecji również żonę Polkę. Kiedyś w rozmowie ze znajomymi z Ostersund dowiedział się, że poszukują miasta partnerskiego w Polsce "No i tak to się zaczęło..."

Delegacja władz miasta Sanoka została zaproszona do złożenia wizyty w Ostersund jesienią 1990 r. Bardzo szybko, bo w grudniu 1990 r. doszło do rewizyty. Współpraca z Ostersund zaowocowała bezpośrednimi kontaktami inżynierów i specjalistów z różnych dziedzin, lekarzy oraz grup młodzieży szkolnej. Nawiązane kontakty pozwoliły m.in. na wykorzystanie doświadczeń szwedzkich przy przeprojektowaniu oczyszczalni ścieków w Sanoku jak również modernizacji ciepłownictwa.

Partnerzy szwedzcy przekazali w formie darów kilka transportów sprzętu medycznego i rehabilitacyjnego dla sanockiego szpitala oraz wyposażenia szkolnego dla szkół. Nastąpiły również wymiany grup młodzieży szkolnej (2 grupy ze szkół podstawowych oraz 2 grupy z liceum). Obecnie stało się tradycją, że młodzież z sanockiej szkoły muzycznej jest zapraszana na coroczny festiwal "Nattugglan Festival" (Festiwal Nocnej Sowy) w Ostersund — 24 godziny zabawy — muzyka, teatr, wystawy — na którym młodzi muzycy z Sanoka odnieśli duży sukces podczas pierwszego pobytu w 1992 r. W sierpniu 1993 r. gościł w Sanoku Prezes Izby Handlowej (Prowincja Jamtland). Spotkał się z przedstawicielami Niezależnego Forum Prywatnego Biznesu, dyrektorem Sanockiego Biura Euroregionu Karpackiego i władzami miasta. Podczas wizyty zbierał oferty gospodarcze od sanockich biznesmenów.

Już dwukrotnie szwedzcy studenci Ekotechnicznego Uniwersytetu z Ostersund pisali prace z zakresu wykorzystania biozasobów w Sanoku i okolicy oraz z zakresu turystyki.

Obecnie prowadzone są rozmowy na temat współpracy — również z Niemcami z Reinheim — w dziedzinie opracowania nowoczesnego systemu gospodarki odpadami. Zamierzamy zgłosić projekt do konkursu o dofinansowanie w ramach programu "Ecos — Ouverture".

Kontakty z miastami z sąsiednich krajów — Słowacja i Ukraina — są w fazie początkowej. Były już wizyty oficjalnych delegacji i początki wymiany młodzieżowych grup sportowych. Z Humennem obecnie podpisujemy umowę partnerską.

Należy podkreślić, że dotychczasowa współpraca partnerska wspomnianych miast opiera się na rzeczywistych, szczerze serdecznych przyjaźniach osób indywidualnych i rodzin.



FURSTENWALDE — miasto zaprzyjaźnione z Reinheim. Leży w Brandenburgii. Zamieszkałe przez ok. 40 000 mieszkańców.



OSTERSUND — miasto zaprzyjaźnione z Sanokiem. Leży w środkowej Szwecji, w powiecie Jamtland. Zamieszkałe przez ok. 60 000 mieszkańców.

Dodatek Okolicznościowy do „Tygodnika Sanockiego” — oprac. przy współpracy Wydziału Rozwoju Gospodarczego Urzędu Miasta w Sanoku.

MIASTA PARTNERSKIE

13 X 1996

PROGRAM UROCZYSTOŚCI PODPISANIA UMOWY PARTNERSTWA MIAST

pomiędzy:

**HUMENNEM w Słowacji
i SANOKIEM w Polsce**

- 11.00 — 12.30 Uroczysta, Koncelebrowana Msza Święta, prowadzona przez bp Stefana Moskwę w kościele parafialnym p.w. Przemienienia Pańskiego
- 15.00 — 18.30 Uroczystości główne w sali Klubu Górnika Naftowca, przy ul. Grzegorza 2, w tym;
- ☆ seminarium dot. współpracy miast partnerskich w Europie,
 - ☆ uroczyste podpisanie umowy Partnerstwa Miast,
 - ☆ odsłonięcie tablicy pamiątkowej, dokumentującej Partnerstwo Miast, na rogatkach miasta.
- 19.00 — 20.00 Koncert Galowy, w kościele p.w. Przemienienia Pańskiego, w programie 9 Symfonia Ludwiga van Beethovena, w wyk. Capelli Cracoviensis.



SANOK



HUMENNE

**My, burmistrzowie
Sanoka i Humennego**
wybrani w wolnych wyborach przez współobywateli naszych miast
przekonani,
że spełniamy głębokie życzenia naszej ludności,
potwierdzamy — także w imieniu
Rad Miejskich Sanoka i Humennego,
pragnienie mieszkańców obu miast
życia w pokoju, jedności i przyjaźni,
łączących europejskie narody.

Świadomi, że swobodna wymiana i łączność
między obywatelami i miastami
należą do podstaw europejskiej kultury,
w przekonaniu,
że bezpośredni kontakt między ludźmi
jest najlepszą możliwością
przezwyciężenia starych i nowych uprzedzeń i nieporozumień
i stworzenia dobrych sąsiedzkich stosunków,
zobowiązujemy się dzisiaj uroczystie
wzmacniać i utrzymywać więzi,
które łączą zarządy naszych miast,
i rozbudować stałe stosunki między ich obywatelami,
popierać wymianę we wszystkich dziedzinach
między mieszkańcami naszych miast i przez wspólne
rozumienie rozwinąć prawdziwe poczucie
przynależności do wspólnoty europejskiej.

PRZYSIĘGA PARTNERSTWA

My demokratycznie wybrani przedstawiciele
miast
Sanoka i Humennego

pełni, że realizujemy najgłębsze aspiracje
i rzeczywiste potrzeby naszych społeczności,

wiedząc że cywilizacja zachodnia rodziła się w dawnych gminach
i że duch wolności tam powstawał,

uważając, że dzieło historii będzie się dokonywać w świecie
prawdziwie ludzkich wartości tylko o tyle,
o ile wolni ludzie będą żyć w wolnych miastach i gminach

w dniu dzisiejszym uroczyste postanawiamy

utrzymywać stałe więzi pomiędzy naszymi miastami
umożliwiać wymianę pomiędzy ich mieszkańcami
we wszystkich dziedzinach,
poprzez lepsze wzajemne zrozumienie i poczucie
europejskiego braterstwa,

połączyć nasze wysiłki, by w miarę naszych możliwości
zapewnić jak najlepszy sukces tego przedsięwzięcia
mającego na względzie pokój i pomyślność.

**My, primátori
Humenného a Sanoka,**
zvolení v slobodných vol'bách našimi spoluobčanmi
sme presvedčení,
že plníme ich hlboké prianie,
potvrďujeme v mene
mestských zastupiteľstiev Humenného a Sanoka
túžby obyvateľ'ov oboch miest

**žiť v mieri, jednote a priateľ'stve,
spájajúcom európske národy.**

Sme si vedomí, že dobrovol'ná výmena a spojitost'
obyvatel'ov miest
patrí k základom európskej kultúry.
Sme presvedčení,
že priamy kontakt medzi ľ'ud'mi je najlepšou možnosť'ou
prekonávania starých a nových zábran a nedorozumení
a vytvorenia dobrých susedských vzť'ahov

dnes sa slávnostne zaväzujeme

posilniť a udržať väzby,
ktoré spájajú úrady našich miest,
vybudovať trvalé vzť'ahy ich obyvateľ'ov,
podporovať výmenu vo všetkých oblastiach
a spoločným úsilím
rozvíjať skutočné pocity príslušnosti
k európskej jednote.

PRÍSACHA PARTNERSTVA

My, demokraticky zvolení predstavitelia miest
Humenného a Sanoka,
istí, že realizujeme najhlbšie úsilie a skutočné potreby
našich spoločností,

vediac, že západná civilizácia sa rodila v obciach a že
tam vznikol duch slobody,

súdiac, že historické dielo bude vznikať vo svete
skutočných ľ'udských hodnôt len vtedy, keď slobodní ľ'udia
budú žiť v slobodných mestách a obciach,

rozhodli sme sa v dnešný slávnostný deň

udržiavať trvalé vzť'achy medzi našimi mestami,
umožniť výmenu medzi ich obyvateľ'mi vo všetkých sférach
cez lepšie vzájomné porozumenie a spolupatričnosť
európskeho bratstva,

spojiť naše úsilie, aby v súlade s našimi možnosť'ami
sme zabezpečili čo najlepší úspech tohto rozhodnutia,
majúc na zreteli mier a blahobyť.